Sport polski składa hołd PAMIĘCI WIELKIEGO LENINA



Muzeum W. I. Lenina w Poroninie odwiedzają w ciągu całego roku liczne wycieczki polskich sportowców. W ubiegłą niedzielę, w 28 rocznicę zgonu wielkiego Wodza światowego proletariatu hołd Jego pamięci złożyli narciarze 5 narodów, zgrupowani na obozie w Zakopanem

PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok VIII. Nr 6. | Warszawa, poniedziałek 21 stycznia 1952 r. | Cena 45 gr

NARCIARZE 5 NARODÓW U STÓP POMNIKA WŁODZIMIERZA ILJICZA LENINA

Zawodnicy kadry narodowej składają zobowiązania na cześć 10 rocznicy PPR

PORONIN 20.1 (tel. wł.). — W niedzielę wszyscy zawodnicy zgromadzeni na międzynarodowym obozie narciarskim w Zakopanem, udali się do Poronina, by złożyć tam hołd pamięci wielkiego wodza Rewolucji Włodzimierza Lenina. Zawodnicy zgromadzili się przed pomnikiem Lenina, gdzie płk. Malczewski, przewodniczący sekcji narciarskiej GKKF, wygłosił krótkie przemówienie do zebranych. Następnie przedstawiciele poszczególnych drużyn narciarskich złożyli bukiety kwiatów z barwami narodowymi u stóp pomnika Lenina, po czym 3-minutową ciszą uczcili pamięć wielkiego Wodza. Następnie sportowcy udali się na zwiedzenie Muzeum Lenina w Poroninie.

W godzinach wieczornych w bazie WOKF na Bystrem odbyła się wieczornica dla uczczenia 10-lecia utworzenia Polskiej Partii Robotniczej. W wielkiej jadalni zebrali się wszyscy sportowcy pięciu narodów.

Wieczór rozpoczęto hymnem młodzieży śpiewanym w 5 językach. Następnie na wezwanie Jana Kuli odczytano zobowiązanie sportowców kadry narodowej, którzy podjęli je dla uczczenia 10-lecia powstania PPR.

Większość to zobowiązania wyszkolenia nowych narciarzy i popularyzacji turystyki. A oto niektóre z nich:

Stanisław Marusarz zobowiązuje się wyszkolić 4 juniorów-skoczków i zająć się budową kilku skoczni narciarskich.

Stefan Dziedzic zobowiązuje się wyszkolić dodatkowo 10 juniorów w zjazdach.

Holeksa zorganizuje zawody na wsi w celu odszukania nowych talentów narciarskich.

Kodelska przeprowadzi 10-dniowy kurs narciarski dla przodowników pracy.

Grocholska daje 10 godz. miesięcznie na trening narciarski z pionierkami szkoły przemysłu drzewnego.

Kowalska poprowadzi dodatkowo 5 treningów miesięcznie dla juniorek ZS Gwardia.

Bujakówna zaopiekuje się juniorkami CWKS.

Roj — 24 godz. miesięcznie poświęci na trening juniorów-zjazdowców AZS.

Wawrytko zaopiekuje się i wyszkoli 2 juniorów.

Następnie Andrzej Wieczorek wygłosił wiersz Parandowskiego „Partia", po czym przedstawiciel delegacji niemieckiej złożył gratulację Polakom, podkreślając, że zobowiązania, jakie powzięto, to jeszcze jeden krok na drodze do socjalizmu.

„Życzymy Wam nie tylko wykonania, ale i przekroczenia waszych zobowiązań, a my zobowiązujemy się zawsze walczyć o pokój i przyjaźń wszystkich narodów".

Przedstawiciel Bułgarii powiedział m. in.:

„Wasza partia zrodziła się z walki i walka stworzyła jej wspaniałą przeszłość i hartowała ją. Niech wasza Partia wiedzie was dalej tak szczęśliwie, jak dotychczas.

Następnie przedstawiciel CSR pogratulował Polakom osiągnięć podkreślając, że składa tu życzenia dalszych osiągnięć nie tylko w imieniu sportowców, ale również w imieniu całego narodu czechosłowackiego, który z podziwem patrzy na wspaniałą budowę Polski.

Przedstawiciel sportowców Węgier powiedział:

„Wasi komuniści to najlepsi synowie narodu. Walczyli z okupantem w pierwszym szeregu, a potem w pierwszym szeregu staneli do walki o odbudowę kraju. Te drobne na pozór zobowiązania sportowców to też krok naprzód w budowie socjalizmu.

Następnie Stefan Dziedzic odczytał wyjątek z historii WKP(b): przysięgę Józefa Stalina. Na zakończenie odśpiewano Międzynarodówkę.

(A. L.)



Narciarze NRD na treningu w Tatrach. Od lewej: Helmut Mitlöhner, Ernst Tallowitz, Heinz Schmieder, Heinz Beuer i Joachim Zoos Foto W. Werner

Marusarz pewnie wygrywa konkurs skoków z udziałem Czechosłowaków

ZAKOPANE 20.1 (tel. wł.). W niedzielę rano śnieg sypał dalej. Jest już znów ok. 20 cm świeżego. Jeszcze o 11-tej wygląda na to, że skoki odbędą się w b. ciężkich warunkach atmosferycznych. Ale powoli wypogadza się. Deptacze ubijają zeskok. Dla klasyfikacyjnego konkursu międzynarodowego trzeba stworzyć dobre warunki.

Na stadionie pod Krokwią suną drogami tłumy ludzi. Przybyła również wycieczka 120 górników, przodowników pracy kopalń śląskich.

Dowiadujemy się, że Węgrzy postanowili w ostatniej chwili wycofać się i startować poza konkursem. Nie czują się jeszcze na siłach. Punktować będzie międzynarodowe kolegium sędziowskie, w składzie 1 Czechosłowak, 1 Węgier i 3 Polaków.

Rozpoczyna się konkurs. Najpierw skoki próbne. Skacze Kozak (Gw) skok krótki, ale ładny, zaraz za nim Mezö (Węgry) oraz czterech naszych kombinatorów: Raszka, Kowalski, Karczmarczyk i Grandys. Skoki próbne w I serii nie przekraczają 50 m. Ale już pierwszy skoczek w konkursie młody Korzeniowski (AZS) ląduje na 53 m. Skok młodego kombinatora Kolejarza Józefa Karpiela jest słaby stylowo, ale ten chłopak ma dobre zadatki na następcę Józefa Krzeptowskiego.

Po Andrzeju Marusarzu, który ląduje na 57 m skacze pierwszy Czechosłowak Jebavy, skok 59,5 m a średnia nota za styl wynosi 14,5! Jest dotychczas najlepszy. Węgrzynkiewicz skaczący po nim jest słabszy od niego. Hoły Kazimierz z Gwardii skacze w ładnym stylu 55.5 m i lokuje się na pierwszym miejscu. Ale tylko na chwilę, bo oto Jan Kula ma długość 59.5 m i dobry styl, dostaje więc łączną notę 107.5 pkt.

Felix (CSR) ma dłuższy skok 61.5 m ale gorszą punktację za styl. Brak mu do Kuli 0.5 pkt. Drugi Czechosłowak Remza też nie może zagrozić Kuli, bo skacze 57.5 m, ale psuje nieco lądowanie.

Nr 21 to Staszek Marusarz przez stadion przebiega szmer. Najeżdża na próg, silne wybicie i spokojny, czysty lot tylko trochę za szerokie lądowanie. 63.5 m. Łączna nota 113. Nie potrafi mu już zagrozić ani Czechosłowak Rieger, który ma skok o 4 m krótszy, ani Daniel Andrzej, ani Wieczorek, który skacze 61.5 m.

W drugiej serii zostają wycofani najsłabsi skoczkowie. Wiadomo już teraz, że walka rozegra się między Czechosłowakami, a Marusarzem, Kulą i Wieczorkiem, choć może doskoczyć jeszcze Węgrzynkiewicz.

Jebavy (CSR) uzyskuje 63,5 m Jego łączna nota za 2 skoki wynosi 204.5 pkt. i z pierwszego miejsca w II serii spycha go dopiero Kula, skokiem 63 m w pięknym stylu, za co otrzymuje łączną notę za 2 skoki 211.5 pkt.

Po Kuli skacze Felix (CSR) 64,5 m i spycha Kulę na II miejsce.

I znów Marusarz. Pewne wybicie i pewne wąskie lądowanie. — 68.5 m. Nota łączna 225 pkt. Riger (CSR) skacze 65 m i poważnie zagraża Kuli, który znalazł się na trzecim miejscu.

Jeszcze Andrzej Wieczorek jest kandydatem do czołówki, ale jego skok 64,5 m jest podparty.

III seria zapowiada się już właściwie jako walka o 2 i 3 miejsce. Tak przynajmniej twierdzą wszyscy zawodnicy węgierscy, obserwujący zawody z trybuny, którzy uważają, że „Stanis" (tak nazywają Węgrzy Marusarza) jest niepokonany. Kiedy im ktoś próbuje tłumaczyć, że Felix może jeszcze wygrać, Węgrzy się tylko śmieją. Dla nich „Stanis" jest najlepszy.

Felix (CSR) skacze tylko 67.5 m. więc chyba Marusarz nie będzie zagrożony. A oto on, przysiada nisko na rozbiegu, ląduje na 69.5 w tak pięknym stylu, jak w czasach swej najlepszej formy. Toteż uzyskuje do najdłuższego skoku najlepsze noty za styl. Reszta to tylko formalność i walka o dalsze miejsca.

Wyniki: 1) Marusarz Stanisław skoki 63,5 m, 68,5, 69,5. Nota 333,5 pkt. 2) Felix (CSR) 61.5 64.5. 67.5, nota 318 pkt. 3) Kula Jan 59.5, 63, 65. nota 313 pkt. 4) Remza (CSR) 67.5, 63, 63.5, nota 303 pkt. 5) Jebavy (CSR) 59,5, 63,5, 64,5, nota 300.5 pkt. 6) Rieger (CSR) 59.5, 65, 64,5, nota 297,5 pkt 7) Węgrzynkiewicz 59, 58,5, 63, nota 292 pkt. 8) Daniel Andrzej 55,5, 59.5, 61, nota 284.5 pkt. 9) Krzeptowski Józef 54, 59,5, 61, nota 283,5 pkt. 10) Fros 55,5, 58.5, 60, nota 279 pkt. 11) Karwacki, 12) Hoły, 13) Wieczorek Antoni, 14) Furman, 15) Klamerus Jan, 16) Melich (CSR), 17) Korzeniowski, 18) Klamerus Józef, 19) Cewunia, 20) Świerk, 21) Karpiel, 22) Andrzej Marusarz, 23) Krzeptowski Bolesław, 24) Wawro, 25) Boradzic, 26) Witek, 27) Mieszczak.

Marusarz wygrał przekonywająco z przewagą 15.5 pkt. Trzeba przyznać, że skakał b. dobrze, bijąc innych nie tylko długością, ale również ładnym stylem. Marusarz zmienił styl, leci teraz spokojnie, ląduje wąsko i doskonale prowadzi narty.

Felix (CSR) zajął drugie miejsce i jest w tej chwili najlepszym skoczkiem naszych południowych sąsiadów. A jak wykazał niedzielny konkurs niewiele mu ustępują trzej jego koledzy.

Nasi kadrowicze poza Kulą, okazali się nieco słabsi od Czechosłowaków. Chociaż na treningach nie było widać tej różnicy. Nie skakał dziś niestety Tajner, który w sobotę nadwyrężył ściegno w kolanie. Start Tajnera mógłby zmienić układ pierwszych pięciu miejsc.

A. Liberak

Niedzielne wyniki

BOKS

Włókniarz — Stal 5:15

CWKS I — CWKS II 12:8

Kolejarz — Gwardia 11:9

1. CWKS I (1)	5	10:0	65:35
2. Gwardia (2)	5	6:4	59:41
3. Stal (3)	5	6:4	57:43
4. CWKS II (4)	5	4:6	43:57
5. Kolejarz (5)	5	3:7	42:58
6. Włókniarz (6)	5	1:9	34:66

PŁYWANIE

Bytom — Katowice 52:123

Szczecin — Gdańsk 120:102

Warszawa — Wrocław 127:87

Grupa I

1. Katowice	4	8	474:296
2. Kraków	3	2	282:315
3. Bytom	3	0	215:360

Grupa II

1. Warszawa	3	6	382:269
2. Wrocław	4	4	441:422
3. Łódź	3	0	268:402

Grupa III

1. Poznań	2	4	267:165
2. Szczecin	3	4	318:331
3. Gdańsk	3	0	283:369

KOSZYKÓWKA

Kolejarz Pozn. — Gwardia Kr. 88:35.

Stal Pozn. — AZS W-wa 59:29.

Spójnia Łódź—Kolejarz W-wa 62:50.

Ogniwo Kr. — Kolejarz Ostr. 57:60.

Włókniarz Łódź—Spójnia Gd. 55:52.

Mecz kadry hokejowej ze Śląskiem nie nastraja optymistycznie

KATOWICE 20.1 (tel. wł.) Kadra — Śląsk 6:2 (3:0, 3:2, 0:0). Bramki dla kadry zdobyli: Wróbel I i Gansiniec po 2, Pęczek i Lewacki po 1, dla Śląska Herda i Trojanowski. Widzów ok. 1.000. Sędziowali Nyc i Łyczakowski.

Ostatni sparring kadry hokejowej przed wyjazdem do Czechosłowacji na oficjalny mecz Polska — CSR oraz na spotkania towarzyskie wypadł blado. Reprezentacyjna drużyna zagrała nie tylko bardzo anemicznie i bez wigoru, ale także wykazała dawne wady, które uważano za całkowicie wyplenione.

Ponadto reprezentacja wystąpiła w dość rewelacyjnym zestawieniu, a wydaje się, że 6 dni przed międzypaństwowym meczem to nieodpowiednia pora do eksperymentów. Zestawienie dwóch par obrońców Skarżyński — Bromowicz, Chodakowski — Nowak, ataku krynickiego oraz obsadzenie bramek nie budziło zastrzeżeń. Obawę można mieć tylko o młodego Nowaka czy sprosta on trudnemu zadaniu w walce z rutynowanym przeciwnikiem. Natomiast mimo długiego treningu nie ustalono dalszych trójek napadu. Dotychczas starsi bracia Wróblowie i Gansiniec stworzyli atak, który coraz lepiej zaczynał się rozumieć i był na drodze do osiągnięcia do całkowitego zgrania. Niespodzianką dla wszystkich jest przeniesienie kierownika tej formacji Gansińca do ataku trzeciego i obsadzenie opróżnionego miejsca przez najmłodszego z braci Wróbli, który bynajmniej nie uchodzi za dobrego gracza.

Trzeci atak jest właściwie zlepkiem. Pęczek i Gansiniec grają co prawda z sobą w ataku klubowym, stąd oczekiwano zgrania, lecz znów pierwszy nie jest jeszcze zawodnikiem, któremu można by zaufać. Trzeci w tej trójce Świcarz nie jest w formie upoważniającej do gry w drużynie reprezentacyjnej.

Trudności z ustaleniem silnych ataków wynikły wskutek nagłej niedyspozycji Palusa, a także z przedwczesnego zrezygnowania z usług Burdy, który chociaż stale spisywał się bez zarzutu nie znalazł uznania w oczach selekcjonerów.

Do dyspozycji stoją jeszcze Trojanowski, Czech, Masełko i Antusewicz. Pierwsi tworzą całkiem niezły napad, a ostatni jest w formie nie gorszej od czołowych obrońców. O tę linię nie trzeba mieć obawy.

Sprawa ustalenia drugiego i trzeciego ataku (pełnowartościowych) jest najbliższym zadaniem dla kierownictwa hokeistów.

J. Badner

Hokeiści grają w Oslo systemem każdy z każdym

W Zurichu odbyło się posiedzenie Międzynarodowej Federacji Hokeja na Lodzie. Postanowiono, że hokejowy turniej olimpijski w Oslo będzie rozegrany w jednej grupie systemem każdy z każdym (ogółem 36 spotkań). Po wycofaniu się Włoch do turnieju zgłoszonych jest ostatecznie 9 państw: Polska, Czechosłowacja, Finlandia, Kanada, USA, Norwegia, Szwecja, Szwajcaria i Niemcy zach.

W wypadku, gdy dwie drużyny uzyskają tę samą ilość punktów rozegrają one prawdopodobnie dodatkowy mecz. Ostateczną decyzję w tej sprawie zostawiono komisji proceduralnej Igrzysk w Oslo.

Wyznaczono również sędziów turnieju olimpijskiego wśród nich dwóch Polaków.

Powrót polskich działaczy sportowych z Moskwy

W niedzielę 20 bm. powróciła do Warszawy delegacja działaczy sportowych, która bawiła kilka tygodni w ZSRR. Delegację witali przedstawiciele GKKF oraz sportowcy stolicy.

Warszawa zobaczy finał Pucharu Miast

Sekcja pływacka GKKF postanowiła na ostatnim zebraniu, że finał Pucharu Miast odbędzie się w stolicy w dniu 16 lutego.

KUPON plebiscytowy

Lista najlepszych sportowców Polski w 1951 roku

1. . . . .
2. . . . .
3. . . . .
4. . . . .
5. . . . .
6. . . . .
7. . . . .
8. . . . .
9. . . . .
10. . . . .

Imę i nazwisko głosującego

. . . .

. . . .

. . . .

Dokładny adres: . . . .

. . . .

. . . .

. . . .

Wyciąć, wypełnić i wysłać do red. „Przeglądu Sportowego", Warszawa Nowogrodzka 40, do dnia 15 lutego 1952 r.

Wprost z obozu treningowego przyjadą pięściarze Węgier do Poznania

BUDAPESZT 20.1 (tel. wł.) — Bokserzy węgierscy pilnie przygotowują się do spotkań z Polską, które przewidziane są na dzień 27 bm. w Poznaniu (reprezentacja A) i w Budapeszcie (reprezentacja B).

Po meczu z Czechosłowacją członkowie węgierskiej kadry bokserskiej udali się w piątek 11 bm. na obóz treningowy do centralnego ośrodka sportowego w Tata. Trzydziestu najlepszych pięściarzy przebywać będzie tu aż do dnia wyjazdu pierwszej reprezentacji do Poznania.

Reprezentacja na mecz z Polską oparta będzie głównie na zawodnikach, którzy występowali w meczu z CSR z nieznacznymi tylko zmianami.

W wadze muszej wystąpi prawdopodobnie Karpati. Papp wystąpi w swej normalnej kategorii t.j. w lekko-średniej, w średniej natomiast barw Węgier bronić będzie w Poznaniu Plachy a w półciężkiej Kapocsi, znany w Polsce z wielokrotnych występów.

Niepewna jest jeszcze obsada wagi półśredniej. W rachubę wchodzą tu: Molnar, Hollos i Nemeth. Ten ostatni jest to bardzo twardy i ambitny zawodnik. Ma jeszcze mało rutyny, jednak czyni wyraźne postępy. Molnar jest przedstawicielem młodej generacji i rokuje dobre nadzieje.

Hollos zadebiutował w reprezentacji Węgier w ostatnim meczu z CSR. Debiut nie wypadł zbyt pomyślnie jednak walka z Tormą, który jest w doskonałej formie nie wiele dawała możliwości niedoświadczonemu pięściarzowi na wykazanie swych walorów.

Pozostała obsada reprezentacji Węgier będzie prawdopodobnie taka jak w ostatnim meczu z CSR (pisaliśmy o tym w jednym z poprzednich numerów).

Treningi kadry prowadzą: Csiga Adler, Kerii Szabades. Treningi kondycyjne i gimnastykę — specjalny profesor w.f.

W Budapeszcie przeciwko drugiej reprezentacji Polski wystąpi prawdopodobnie młoda drużyna, składająca się z debiutantów.

Fachowcy węgierscy liczą na remis w Poznaniu i nikłe zwycięstwo w Budapeszcie. (W. W.)

*

Mecz bokserski Polska — Węgry odbędzie się w Poznaniu w dniu 27 bm. w hali ciężkiego przemysłu nr. 1, która pomieści około 10 tys. widzów. Początek meczu o godz. 15.30. Organizatorem imprezy jest poznańska Gwardia.

Przyjazd reprezentacji bokserskiej Węgier nastąpi już w środę, Węgrzy pojadą wprost do Poznania. Bokserzy polscy, którzy będą walczyli w pierwszej reprezentacji, w piątek opuszczają obóz treningowy we Wrzeszczu i udają się do Poznania. Nasza druga reprezentacja wyjeżdża do Budapesztu w piątek samolotem.

Turniej szachowy Expressu Wieczornego

W sali MDK w Warszawie odbył się w niedzielę 20 bm. II ogólnopolski turniej szachowy zorganizowany przez redakcję „Expressu Wieczornego".

W turnieju wzięło udział 612 mężczyzn i 12 kobiet.

W grupie mężczyzn pierwsze miejsce zajął Makarczyk — 6 pkt., przed Gawlikowskim — 5.5 pkt., Szukszta i Gadalińskim po 4,5 pkt. W grupie kobiet zwyciężyła Obermuller przed mistrzynią Warszawy Kałęcką, Wojciechowską i Hermanową. W grupie juniorów pierwsze miejsce zajął Dworzyński.

Vitkovickie Żelezarny mistrzem hokeja CSR

PRAGA. Finałowe gry o tytuł mistrza CSR w hokeju na lodzie zostały zakończone. Mistrzem Czechosłowacji została drużyna Vitkovickie Zelezarny, wyprzedzając ATK lepszym stosunkiem bramek.

Ostatnie mecze przyniosły wiele niespodzianek. Tatra Smichov po niespodziewanym zwycięstwie nad Spartą 8:3 zremisowała z ATK 4:4. Ten ostatni mecz zadecydował o tytule mistrzowskim. Trzecie miejsce w finałach zajęła Tatra Smichov przed Zbrojovką Brno i Spartą.



To nie jest zdjęcie z obozu narciarzy w Zakopanem. To nasi czołowi piłkarze zgrupowani na obozie w Szklarskiej Porębie zażywają z rozkoszą jazdy na nartach „łapiąc" kondycję Foto St. Mittis

Pływacki Puchar Miast

Warszawa finalistą

po zwycięstwie nad Wrocławiem 127:87

Warszawa — Wrocław 127:87 Warszawa, której przed spotkaniem mało dawano szans na zwycięstwo, zdecydowanie pokonała przeciwników. Sukces stolicy jest tym bardziej cenny, że w barwach jej zabrakło wielu czołowych zawodników z Mrozówną, Cichońskim, Jankowskim i Mroczkowskim na czele.

Wyniki osiągnięto dość przeciętne a to z powodu wysokiej temperatury wody +29 stopni. Na wyróżnienie zasługują jedynie rezultaty Tołkaczewskiego i Kociszewskiego na 100 m dow. — 1:01,8. Kowalskiej na 400 m dow — 6:01,4 i przeżywającej renesans formy Wójcickiej na 200 m żabką — 3:22,2.

Wrocław jedynie w konkurencjach męskich nawiązał równorzędną walkę. W skokach do wody nie miał wiele do powiedzenia jak również i w waterpolo był zbyt słabym przeciwnikiem dla warszawian. Jedynie tylko Kratochwila „wyróżniał się" w zespole wrocławian i to tylko brutalną grą.

Najbardziej emocjonującą konkurencją było 100 m dow. mężczyzn, w której dopiero na finiszu Tołkaczewski zapewnił sobie zwycięstwo. Przy okazji musimy zwrócić uwagę Tołkaczewskiemu, iż jeśli myśli o startach w międzynarodowych imprezach, musi nauczyć się liczyć przepływane długości, gdyż na dystansie 400 m zupełnie zapomniał, iż ukończył konkurencję i płynął dalej.

Na oddzielną uwagę zasługują organizatorzy — sekcja pływacka St. KKF, która tym razem źle się popisała. Na trybunach i wokół pływalni panował niesłychany bałagan, zapomniano również zawiadamiać zawodników o starcie.

Mężczyźni:

100 m dow. 1) Tołkaczewski Wr 1:01,8, 2) Kociszewski W-wa 1:01,8.
200 m grzbiet. 1) Jaśkiewicz Wr. 2:42,8, 2) Zabek W-wa 2:50,7.
200 m żabką 1) Petrusewicz Wr. 2:48,2, 2) Nikodemski W-wa 2:53,8.
400 m dow. 1) Tołkaczewski Wr. 5:09,8, 2) Kociszewski W-wa 5:15,0.
100 m mot. 1) Petrusewicz Wr. 1:14,2, 2) Szołtysek W-wa 1:18,2.
4 x 200 m dow. 1) Warszawa 9:54,4, 2) Wrocław 10:32,8.
4 x 100 m zmiennym 1) Wrocław 4:53,8, 2) Warszawa 5:02,9.
Skoki: 1) Baklarz W-wa 65,27, 2) Rękas W-wa 53,39, 3) Zagórski Wr. 47,43.

Kobiety

400 m dow. 1) Kowalska W-wa 6:01,4, 2) Werakso W-wa 6:16,2.
100 m mot. 1) Byszewska W-wa 1:36,0, 2) Szulakiewicz W-wa 1:40,3.
100 m dow. 1) Bemówna Wr. 1:19,2, 2) Prokop W-wa 1:23,7.
200 m grzbiet. 1) Fijałkowska W-wa 3:12,4, 2) Kirchner Wr. 3:13,0.
200 m żabką 1) Wójcicka W-wa 3:22,2, 2) Ronczewska Wr. 3:27,2.
4 x 100 m zmiennym 1) Warszawa 5:55,8, 2) Wrocław 6:03,8.
4 x 100 m dow. 1) Warszawa 5:35,6, 2) Wrocław 6:24,4.
Skoki: Chrząszczówna W-wa 36,38, Madiukówna z Wrocławia nie zjawiła się.

Piłka wodna Warszawa — Wrocław 19:1 (12:0).

Bramki dla Warszawy strzelili: Minartowicz — 7, Czuperski — 6, Zelman — 5 i Wilkoszewski 1. Dla Wrocławia: Zalewski.
Warszawa: Szczypko (Derentowicz), Czuperski, Zelman, Zguda, Minartowicz, Wilkoszewski.
Wrocław: Karpf, Kajda, Olentacz, Kratochwila, Zalewski, Klus. Sędziował Pudło.

stp

Katowice też w finale

po zwycięstwie nad Bytomiem 123:52

Katowice 20.1 (tel. wł.). Katowice — Bytom 123:52. Reprezentacja Katowic, mając zapewniony udział w finale Pucharu Miast, nie wysilała się zbytnio i przystąpiła do meczu w osłabionym składzie. Wyniki uzyskane na nieprzepisowej pływalni Siemianowic nie mogą być też uznane za rekordy Polski, chociaż sztafeta kobiet Budowlanych z Chorzowa uzyskała rezultat lepszy od swego rekordowego wyniku.

W meczu piłki wodnej Katowice pokonały Bytom 6:5 (3:1). Konkurencje skoków do wody nie odbyły się.

Wyniki:

Mężczyźni:
100 m dow.: 1) Ochot (B) 1:03,4, 2) Musioł (K) 1:06,2.
400 m dow.: 1) Marjański (K) 5:40,4, 2) Banasik (B) 5:41,4.
200 m żabką: 1) Kuklok (K) 2:50,8, 2) Kraska (K) 2:57,8, 3) Łuczak (B) 3:00,4.
200 m grzbiet: 1) Sambala (K) 2:48,6, 2) Stolecki (K) 2:52,7.
100 m mot.: 1) Kolar (K) 1:13,8, 2) Kuklok (K) 1:14,7.

Kobiety:
100 m dow.: 1) Gryszczyk U. (K) 1:16,6, 2) Milnikiel (K) 1:18,0.
400 m dow.: 1) Dzikówna (K) 5:47,1, 2) Skotnik (K) 6:51,5.
200 m żabką: 1) Bochenkówna (K) 3:21,4, 2) Wawreczko (K) 3:25,0.
200 m grzbiet: 1) Gelnerówna (K) 3:21,4, 2) Lenikówna (K) 3:[illegible].
100 m mot.: 1) Katowice 10:39,8 [illegible]
4x100 m zmiennym: 1) Katowice 5:17,7, 2) Bytom 5:51,1.
4x100 m dow. kobiet: 1) Katowice 5:12,8, 2) Bytom 6:13,5.
4x100 m zmiennym kobiet: 1) Katowice 6:23,3, 2) Bytom 6:35,9.

Cztery rekordy okręgowe

w meczu Szczecin—Gdańsk 120:102

Szczecin, 20. I. (tel. wł.). Rewanżowe spotkanie pływackie o Puchar Miast pomiędzy reprezentacjami Szczecina i Gdańska zakończyło się w pełni zasłużonym zwycięstwem miejscowej drużyny w stosunku 120:102. Gospodarze wystawili mocny, bo wyrównany zespół, a dobra obsada poszczególnych konkurencji spowodowała, iż przez cały prawie mecz mieli oni zdecydowaną przewagę. Dużą niespodzianką nawet dla miejscowych była wysoka porażka Gdańszczan w meczu piłki wodnej.

Skoki do wody mężczyzn wygrał 14-letni zawodnik szczeciński Wójcik, uzyskując 66,02 pkt. Wójcik pokonał m. in. tak rutynowanych przeciwników jak Haller (Gdańsk) czy Borowski (Szczecin). Podczas spotkania pływaczki Szczecina ustanowiły trzy rekordy okręgu, a gdańskie jeden.

KOBIETY

400 m dow. 1) Laskowska (S) 6:39,8 (rek. okr.); 2) Lewandowska (G) 6:53,8.
100 m mot. 1) Kurkówna (S) 1:31,5; 2) Ruppówna (S) 1:43,2.
100 m dow. 1) Czajkowska (G) 1:23,3 (rek. okr.); 2) Zacharewicz (S) 1:23,5.
200 m grzbiet. 1) Rohde (S) 3:22,8 (rek. okr.); 2) Człowiekowska (G).
200 m żabką 1) Kopczyńska (S) 3:36,5; 2) Banasiówna (G) 3:41,2.
4x100 m zmienn. 1) Szczecin 6:16,6 (rek. okr.); 2) Gdańsk 6:33,5.
4x100 m dow. 1) Szczecin 6:10,8; 2) Gdańsk 6:24,8.

MĘŻCZYŹNI

100 m dow. 1) Włodarczyk (S) 1:06,2; 2) Krieze (G) 1:06,8.
200 m grzbiet. 1) Kaluża (G) 2:51,6; 2) Majdaniec (S) 2:52.
100 m mot. 1) Lewiński (S) [illegible]; 2) Ładny (G) 1:22.
400 m dow. 1) Włodarczyk (S) 5:22,4; 2) Marcinowski (G) 5:29.
100 m mot. 1) Samojłowicz (G) 1:19,8; 2) Konopka (S) 1:27,0.
4 x 200 m dow. 1) Gdańsk 10:49,0 (drużyna Szczecina zdyskwalifikowana uzyskała wynik 10:31,8).
4 x 100 m zmiennym 1) Gdańsk 5:11,2; 2) Szczecin 5:14,9.
Skoki: kobiety 1) Około-Kułak (S) — 23,12 pkt.; 2) Patka (G) — 15,20 pkt.
Mężczyźni 1) Wójcik (S) — 66,02 pkt.; 2) Haller (G) 53,80 pkt.; 3) Mróz (G) 52,94 pkt.; 4) Borowski (S) 46,20 pkt.
Piłka wodna: Szczecin — Gdańsk 9:3 (4:1).

(Rak.)



Gansiniec w akcji podczas jednego ze spotkań polskich hokeistów z repr. NRD w Berlinie

Krynicki trening hokeistów

wykazał jeszcze braki

Krynica 19.1.52 r. (tel. wł.). Narodową kadrę hokeistów, którą warunki lodowe na Torkacie zmusiły do dalekiej wędrówki w poszukiwaniu naturalnego lodowiska, powitała Krynica urokiem śnieżnej i mroźnej zimy oraz wspaniałymi warunkami do treningu na tamtejszym lodowisku. Jest ono pod stałą opieką sportowców SKS Zaw. Szkoły Metalowo-Drzewnej w Krynicy, którzy dołożyli specjalnych starań, aby przegląd naszych mistrzów krążka przed najbliższym egzaminem w Czechosłowacji odbył się w najlepszych warunkach lodowych. Udało się im to w zupełności.

Sparringowe mecze Team A — Team B w czwartek oraz Warszawa — Krynica w piątek odbyły się na starannie wypielęgnowanej tafli krynickiego lodowiska.

Także „Orbis" zapewnił kadrowiczom najlepsze warunki mieszkaniowe i wyżywieniowe w „Jagiellonce", a kierownictwo obozu tak ułożyło program zajęć, aby oprócz „spraw zasadniczych", jak doszlifowanie kondycji i zgrania zespołu znalazło się dość czasu na atrakcję w formie kuligu pod Jaworzynkę, wyjazdu i zwiedzenia Góry Parkowej, łazienek oraz pijalni wód mineralnych i gazowych.

SĄ BRAKI

A teraz słabe strony jakie rzucały się w oczy uważnemu obserwatorowi sparringowych spotkań w Krynicy, a które trenerzy Kasprzycki i Król tak ujęli:

W dalszym ciągu ta „chimeryczność" formy — te nagłe upadki i wzloty. Wydaje się, że źródła ich tkwią w istniejących jeszcze zaległościach kondycyjnych, występujących głównie u Skarżyńskiego czy Bromowicza oraz w zakorzenionych od dawna „nawykach" do solowych popisów kosztem zaniedbania kolektywnej współpracy zespołu. Wada ta obniża w największym stopniu b. dobrą notę, jaką w ogólnym przekroju mógłby uzyskać Gansiniec. Nieco mniej rażąco, ale również dość widocznie występuje ten „zły nawyk" u Burdy.

Za wzór zawodnika, grającego dla zespołu, stawiają trenerzy Csoricha.

Ponadto „wieczny" problem trzeciego napadu, który w jakimkolwiek zestawieniu ustępuje dwum pozostałym, a zwłaszcza „krynickiemu" i sprawa niedostatecznej szybkości obrony, odsłaniającej pole działania przeciwnikowi.

Obaj trenerzy zgodni są w tym, że w obecnej chwili bramkarzem nr 1 jest Szlendak, który zdał egzamin w czwartek, urastając na bohatera meczu, ale któremu również zdarzały się (w piątek) błędy, jak np. zbyt długi namysł przed wyjazdem do nacierającego samotrzeć Gansińca (7 bramka) i złe ustawienie się przy strzale Chodakowskiego (5 bramka).

KORZYŚĆ DLA MŁODZIEŻY

Wreszcie opinia trenerów o postępach poza kadrowej młodzieży: są one duże, a sprawdzianem ich był mecz czwartkowy.

Mecze kadrowiczów w Krynicy, a specjalnie mecz piątkowy zwabiły na lodowisko rekordową ilość (w oba dni ponad 4 tys. widzów). Było wśród nich dużo młodzieży z okolicznych LZS i z miejscowych kół sportowych, nad którymi krynicka Unia sprawuje patronat. Dla tych najmłodszych adeptów sportu hokejowego mecze sparringowe w Krynicy stały się doskonałą „lekcją poglądową", tymbardziej, że opiekunowie i wychowawcy szkolni, omawiali „na goraco" taktyczne problemy w czasie gry.

W meczu czwartkowym Team A — Team B, zakończonym zwycięstwem drużny B 7:5, grały drużyny w następujących składach:

Team A — Szlendak, Chodakowski, Antuszewicz, Pęczek, Wróbel I, Gansiniec, Wróbel II, Herda, Masełko, Świcarz.

Team B — Hampel, Skarżyński, Bromowicz, Nowak, Lewaski, Csorich, Jeżak, Kurek, Burda, Prorok, Skotnicki.

Bramki dla drużyny B zdobyli: Burda — 3, Jeżak, Skotnicki, Kurek i Lewacki. Dla drużyny A: Masełko — 2, Chodakowski, Wróbel I, i Wróbel II.

Mecz piątkowy Warszawa — Krynica stał na dobrym poziomie technicznym i miał przebieg bardzo emocjonujący.

Zwyciężył zespół Warszawy 8:6 (4:5, 0:0, 4:1).

Warszawa Hampel, Skarżyński, Bromowicz, Chodakowski, Antuszewicz, Świcarz, Masełko, Gansiniec, Wróbel I, Herda, Peczek, Wróbel II.

Krynica: Szlendak I, Nowak, Szlendak II, Zieliński, Prorok, Csorich, Lewacki, Jeżak, Skotnicki, Kurek, Szerauc, Piliszczak.

Po 9 minutach gry prowadziła Warszawa 4:0, ze strzałów: Gansinca — 2, Pęczka i Wróbla I. Ambicja i ofiarność zespołu krynickiego, dopingowanego przez widownię oraz mądra taktycznie gra Csoricha zniwelowały szybko różnicę w polu, jaka zaznaczyła się na początku meczu, a huraganowe ataki zmieniły szybko rezultat na 4:5.

Strzelcami bramek dla żółtych (Krynica) byli w tym okresie Lewacki — 3, Csorich i Nowak. Po bezbramkowej II tercji podwyższyli kryniczanie w 2 min. III tercji na 6:4 (Jeżak).

Strata bramki i Csoricha, którego „przez pomyłkę" (zamiast Skotnickiego) wykluczyli sędziowie, zdeprymowała drużynę krynicką. Oddała ona inicjatywę przeciwnikowi, który zdobywał kolejno bramki przez: Chodakowskiego, Świcarza, Gansinca i Antuszewicza.

S. Habzda

Spójnia Łódź na czele ligi kosza

Gwardia ulega Kolejarzowi P., Ogniwo—Kolejarzowi O.

OSTATNIA niedziela ligi koszykówki dostarczyła nowych sensacji. Porażka przodownika tabeli z ostatnią w tej tabeli drużyną należy do największych. Gwardziści, gdy Fęglerski zakrył Dąbrowskiego, okazali się zespołem dużo mniej niebezpiecznym, niż przystoi to długotrwałemu liderowi.

Drugą niespodzianką była przegrana w Krakowie Ogniwa z Kolejarzem z Ostrowa. Jeszcze raz żywiołowość Ostrowian zatriumfowała nad rutyną i lepszą techniką przeciwnika.

Akademicy warszawscy, którzy tak dobrze wystartowali w drugiej rundzie wyraźnie się załamali. Dwie kolejne wysokie porażki — w zeszłą niedzielę ze Spójnią łódzką i teraz znowu ze Stalą — świadczą o zdecydowanym kryzysie jaki przechodzi ta drużyna. W obu przegranych meczach akademicy wykazali bardzo słabą kondycję.

Wyniki niedzielne przyniosły dość poważne zmiany w tabeli. Przede wszystkim Spójnia łódzka wyszła na pierwsze miejsce, detronizując dotychczasowego przodownika — Gwardię. Poza tym poważne zmiany zaszły na dalszych miejscach. Ostatnie pięć drużyn ma tę samą ilość zdobytych punktów. Jak z tego wynika poziom choć jeż bardzo chwiejny jest jednak wyrównany. Wszystkie drużyny mają szanse zarówno na poprawę jak i na pogorszenie swej lokaty.

POZNAŃ 20.1 (tel. wł.) Kolejarz Poznań — Gwardia Kraków 38:35 (2[illegible]:15). Sędziowali Twardo i Pachla z Warszawy.

Gwardia: Arlet — 8, Pacuła — 8, Dąbrowski — 5, Pyjos — 5, Wężyk — 3, Bętkowski — 2, Kowalówka — 2, Wójcik — 2. Trener Greyecki.

Kolejarz: Beyer — 12, Bernard — 9, Kolaśniewski — 6, Jarczyński — 5, Fęglerski — 4, Dembiński — 2, Plewąska. Trener Patrzykont.

Niespodziewane zwycięstwo odniosła drużyna Kolejarza nad przodownikiem ligi — Gwardią po zaciętej i emocjonującej grze. Przebieg spotkania od początku, wykazywał przewagę Gwardii w polu, jednak grę krakusów cechowała nerwowość i niewykorzystywanie sytuacji podkoszowych. Ponadto zawodnicy Gwardii niepotrzebnie zwalniali narzucone przez Kolejarza szybkie tempo, a najgroźniejszy ich strzelec Dąbrowski został tak przez Fęglerskiego unieruchomiony, że tylko rzadko dochodził do strzału. Na wyróżnienie w drużynie krakowskiej zasługuje jedynie Arlet oraz w drugiej połowie Pacuła.

Kolejarz w przeciwieństwie do Gwardii zagrał bardzo spokojnie, wykorzystując wszelkie sytuacje podkoszowe. Obok Fęglerskiego, który był najlepszym zawodnikiem na boisku, wyróżnił się Dembiński oraz w drugiej połowie spotkania Beyer.

Mecz rozegrany został w szybkim tempie i dostarczył widowni dużo emocji. W pierwszej części zawodów Kolejarz dzięki lepszej dyspozycji strzałowej prowadził dość pewnie. Po zmianie stron udało się Gwardii dwukrotnie wyrównać, a w 13 min. gry objąć na kilka sekund prowadzenie. Przy stanie 33:32 dla Gwardii Bernard i Beyer zdobyli 3 pkt. z osobistych, a piękny kosz strzelony przez Dembińskiego zapewnił miejscowym zwycięstwo.

W ostatnich 3 min. gospodarze zagrali skutecznie na czas, pozwalając jedynie Wójcikowi na zdobycie 1 pkt.

ŁÓDŹ 20.1 (tel. wł.) Spójnia Łódź — Kolejarz Warszawa 62:50 (32:31). Sędziowali: Budziaszek i Seifert Kraków.

Spójnia: Mokwiński — 20, Skrodzki — 12, Pawlak — 10, Kasiński — 7, Przywarski — 7, Hądzelek — 4, Michalak — 2. Trener Dowgird.

Kolejarz: Złotkiewicz — 16, Wawro — 12, Siwek — 8, Zagórski 8, Jańczak — 4, Ślesicki — 2, Dzierżko — 2. Trener Maleszewski.

Pierwsze minuty spotkania przyniosły częste ataki drużyny warszawskiej. Jej pomysłowość w budowaniu skutecznych akcji oraz niezwykła szybkość zaskoczyły tak bardzo pretendenta do mistrzowskiego tytułu, że już w 9 minucie wynik brzmiał 17:4 dla gości.

I dopiero w tym okresie spotkania nastąpiło przebudzenie się Spójni. Zmienia ona nagle taktykę gry. Rezygnuje z krycia strefami, przechodząc na krycie „każdy swego". Środek ten okazał się niezawodny. Przeciwnik stracił polot, coraz częściej gubił się w sytuacjach pod koszowych, co ułatwiało Spójni rozwinięcie ofensywy.

Po zmianie stron tylko raz warszawianie mogli mieć nadzieję na zwycięstwo. Na kilka minut przed końcem, gdy za 4 osobiste znaleźli się poza boiskiem łodzianin Michalak i warszawianin Siwek wynik brzmiał, 47:47. Nagły zryw Spójni zadecydował jednak o rezultacie meczu.

POZNAŃ 20.1 (tel. wł.) Stal Poznań — AZS Warszawa 59:29 (18:16). Sędziowali Ejme i Czekalski z Łodzi.

AZS: Nartowski — 9, Dobrucki — 7, Wąsik — 5, Kowalski — 4, Kucharski — 2, Christians — 1, Grzybowski — 1, Wilichowski, Pyszkowski, Łukasiewicz. Trener Bartosiewicz.

Stal: Klewenhagen — 24, Wybieralski — 18, Młynarski — 11, Kubicki — 4, Jaśkowiak — 2, Karalus, Orlikowski. Trener Łój.

Pierwsza połowa spotkania nie zapowiadała tak wysokiego zwycięstwa Stali, tym bardziej, że na każdy kosz zdobyty przez miejscowych akademicy odpowiadali koszem. Dopiero po zmianie stron miejscowi dzięki lepszej dyspozycji strzałowej, lepszej taktyce i kondycji zdołali zapewnić sobie wysokie zwycięstwo. Wyróżnili się przede wszystkim Młynarski i Kubicki, a jako strzelcy Klewehagen i Wybieralski.

Akademicy nie mogli sobie w drugiej połowie spotkania poradzić z kryciem. Dopuszczali oni zbyt często do strzałów najgroźniejszych zawodników Stali — Klewehagena i Wybieralskiego. Nie wychodziły im również rzuty, a ponadto wykazali słabą kondycję. Dość powiedzieć, że w drugiej połowie gry od 4 do 10 minuty utracili oni 18 punktów, zdobywając zaledwie jeden.

ŁÓDŹ 20.1. (tel. wł.) Włókniarz Łódź — Spójnia Gdańsk 55:52 (22:26). Sędziowali: Czmoch i Klimaj (Warszawa).

Włókniarz: Maciejewski — 19, Żyliński — 17, Śmigielski — 6, Waligórski — 6, Wojciechowski — 4, Wiśniewski — 2, Kaczmarek — 1. Trener Kulesza.

Spójnia: Sterenga — 22, Leoniewicz — 11, Appenheimer — 10, Markowski II — 8, Markowski I — 1, Brzozowski, Krajewski, Włodarski. Trener Markowski I.

W pierwszej połowie zawodów lepsi są gdańszczanie. Na nic nie zdaje się strefowa obrona gospodarzy, bo Spójnia zdobywa punkty z dystansu.

Po zmianie stron losy spotkania ważyły się prawie do ostatniego gwizdka. Dopiero przy stanie 54:52 dla Włókniarza, gospodarze próbują grać na czas. Spójnia wtedy rezygnuje nawet z osobistych, walczy zaciekle o zdobycie piłki. Na dwie minuty przed końcem dwukrotne jej ataki kończą się na niecelnych podaniach, podczas gdy Włókniarze z osobistego ustalają wynik spotkania.

KRAKÓW 20.1 (tel. wł.) Ogniwo Kraków — Kolejarz Ostrów 57:60 (20:27, 52:52). Sędziowie: Wysocki z Warszawy i Rzaski z Katowic.

Ogniwo: Chmielewski — 10, Ludzik — 9, Ciesielski I — 8, Krupa — 8, Bednarowicz I — 7, Kwapisz — 5, Bednarowicz II — 4, Korcala — 4, Banaś — 2, Duda, Mikuś. Trener Kopowski.

Kolejarz: Adamczak — 17, Nowacki — 18, Frąszczak — 12, Kolaśniewski — 7, Cieluch — 6, Grzęda — 3, Sitek, Pawlak. Trener Biernaczyk.

Wszystko przemawiało za tym, że w dogrywce rozstrzygną ten mecz na swoją korzyść gospodarze. Od momentu wejścia Ludzika, tj. od przerwy, grali oni lepiej i rozumniej niż w pierwszej fazie zawodów, a przy tym mieli dużo więcej szczęścia w strzałach.

W drużynie przeciwnika w tych decydujących 5 min. brakło Kolaśniewskiego, dźwigającego na swoich barkach przez długi czas meczu ciężar spotkania oraz Frąszczaka, usuniętych za 4 osobiste. Goszcze grali więc wyraźnie na dogrywkę, rezygnując przed końcem zawodów z wykonywania rzutów osobistych.

W dogrywce popełniło Ogniwo błąd, który u bokserów można by nazwać polowaniem na nokaut przy równoczesnym zbyt lekkomyślnym odsłanianiu gardy. Toteż Kolejarz zdobył rychło punkty, które wystarczyły mu do zwycięstwa.

TABELA

1.	Spójnia Ł. (2)	10:2	630:511
2.	Gwardia Kr. (1)	9:3	602:478
3.	Ogniwo Kr. (3)	6:4	447:446
4.	AZS W-wa (4)	6:6	502:565
5.	CWKS (5)	5:6	552:570
6.	Stal Pozn. (8)	5:7	524:559
7.	Włókniarz Ł. (9)	4:7	521:510
8.	Spójnia Gd. (6)	4:6	430:425
9.	Kolejarz O. (10)	4:5	405:404
10.	Kolejarz W. (7)	4:8	553:625
11.	Kolejarz P. (11)	4:7	412:485

Chychła wraca do formy

Kolejarz—Gwardia 11:9

Łódź 20. 1. (tel. wł.). Bokserski mecz międzyzrzeszeniowy Kolejarz — Gwardia 11:9.

Wyniki (na pierwszym miejscu zawodnicy Gwardii): Kasperczak wygrał z Kaszubą. Stefaniuk zremisował z Niedźwieckim. Tyczyński przegrał przez dyskwalifikację w 3 r. z Doleckim, Antkiewicz pokonał Wytyka, Komuda przegrał z Kudłacikiem, Krawczyk przegrał z Chychłą, Lech przegrał z Karpińskim, Kolczyński wygrał w 2 r. z Celnerem, którego poddał sekundant. Łysiak przegrał z Bielem II, Jądrzyk wygrał z Węgrzyniakiem.

W ringu sędziował Kubiak z Łodzi, na punkty Zapłatka, Landau i Misiorny.

Zwycięzcy wystąpili z młodymi zawodnikami. W ich drużynie bardzo dobrze wypadł Dolecki oraz Karpiński i Biel II.

Pierwszy z nich łatwo rozprawił się z rutynowanym Tyczyńskim. Bokser Gwardii był zaskoczony ostrym tempem przeciwnika i jego agresywnością. Były momenty, że Dolecki zasypywał gwardzistę gradem ciosów. Tyczyński walczył nieczysto i po 3 napomnieniach został przez sędziego odesłany do rogu.

Drugi z młodszej generacji — Karpiński przez trzy rundy zbierał punkty. Podobał się w akcjach ofensywnych jak również i w defensywie. W jego sposobie walki wyczuwało się z góry ułożony plan i myśl przewodnią.

Nadspodziewanie dobrze wypadł reprezentant Świdnicy Biel II. Ten 17-letni pięściarz już w 1 r. posłał Łysiaka do „8" na deski. W drugim starciu Biel trafił Łysiaka silniej. Tym razem gong uratował przeciwnika przed powtórnym liczeniem. W ostatnim starciu świdniczanin całkowicie już panował nad sytuacją, wygrywając jednogłośnie.

Miłą niespodziankę sprawił Chychła, który wraca do formy. Jego rewanżowa walka z Krawczykiem stała na wysokim poziomie technicznym. Mistrz Europy wyprowadzał błyskawiczne ciosy a jednocześnie, po prostu intuicyjnie, wyczuwał każdy ruch przeciwnika.

Rewanż Jądrzyka z Węgrzyniakiem był niezwykle emocjonujący. Pięściarz Kolejarza dopiero w drugim starciu doszedł do głosu i teraz dopiero poważniej zagrażał silniejszemu fizycznie i wyższemu od siebie wzrostem przeciwnikowi.

Antkiewicz łatwo rozprawił się z Wytykiem, który dysponował co prawda silnym ciosem, ale nie umiał swej siły wykorzystać wobec techniki Antkiewicza.

Kudłacik błysnął formą lepszą od Komudy, zwłaszcza w ostatnim starciu, gdy Komuda nie zdradzał już większej ochoty do ofensywy. **(w. l.)**

Słaby boks w Lublinie

CWKS I—CWKS II 12:8

LUBLIN 20.1 (tel. wł.) CWKS I — CWKS II 12:8 w meczu o mistrzostwo I grupy zrzeszeniowej. Wyniki walk od muszej do ciężkiej (na pierwszym miejscu CWKS II). Kukier pokonał na kunkty Kargiera, Guzy przegrał walkowerem z Kubowiczem z powodu nadwagi, (w walce towarzyskiej zwyciężył Guzy), Kołodyński przegrał z Krużą, Kowalewski pokonał Pankego, Zachara uległ Sobce, Nitzler zwyciężył przez dyskwalifikację w 2 r. Żurawskiego, Ratajczak przegrał z Musiałem, Paliński wypunktował Kwaśniewskiego, Franek przegrał z Grzelakiem, Cerkawskiego poddał w 1 r. sekundant. Zwyciężył Gościański. Sędziowali w ringu Bourek (Śląsk), na punkty Pasturczak (W-wa), Krasucki (W-wa), i Marciniak (Lublin). Widzów ok. 2.000.

Spodziewając się wysokiego poziomu walk lublinianie licznie przybyli na spotkanie pomiędzy drużynami CWKS I i CWKS II. Niestety, mecz ten nie dostarczył spodziewanych atrakcji, a raczej zawiódł lubelską publiczność. Drużyny nie stawiły się w pełnych kompletach (nie walczył Matloch, Justka, Czapliński, Stec, Woźniak). Organizacja zawodów nie była na poziomie (brakowało gongu, ring był słabo oświetlony, przy wejściu panował bałagan i nie przybył sędzia ringowy na zawody).

Walki, jakie oglądała publiczność lubelska odbiegały od poziomu czołówki.

Niespodziankę sprawił Kukier. Lublinianin dysponuje obecnie dużym repertuarem ciosów, wykazał dobre opanowanie techniczne oraz kondycję. Za ambitną postawę trzeba pochwalić Kowalewskiego oraz Nitzlera, który systematycznie uzupełnia braki techniczne, nieźle walczącego Ratajczaka oraz Guzego. Wystawienie do drużyny Zachary było nieporozumieniem — pięściarz ten poza ambicją nie dysponuje innymi walorami. Franek kiedyś stoczył lepszą walkę z Grzelakiem niż w tym spotkaniu.

W pierwszej drużynie CWKS Kubowicz poczynił małe postępy. Kruża niepotrzebnie okazywał nonszalancję w walce z Kołodyńskim. Musiał bił dużo, ale nieskutecznie, natomiast Panke nie potrafi bić seriami. Sobko walczył chaotycznie i nieczysto.

Do ciekawszych walk trzeba zaliczyć spotkania: Kukier — Kargier, Kowalewski — Panke, Paliński — Kwaśniewski, Franek — Grzelak. Kolegium sędziowskie poza grzeszącym liberalizmem arbitrem ringowym stanęło na wysokości zadania.

R. S.

Stal—Włókniarz 15:5

I tu poziom nie był wysoki

Katowice 20. 1. (tel. wł.) Stal — Włókniarz 15:5. Bonia pokonał Anielaka (Wł), Osiecki zwyciężył Kubiaka (Wł), Drogosz wygrał z Szalińskim (Wł), Żydek przegrał z Olczykiem (Wł), Próchnicki uległ Szydłowskiemu (Wł), Kazimierczak pokonał Żuchowskiego (Wł), Wojtkowiak nie rozstrzygnął walki z Nogajskim (Wł), Krupiński wygrał przez poddanie się w 1 r. Szweda (Wł), Nowara pokonał Gieragę (Wł), Kosturkiewicz wygrał przez t. k. o. w 3 r. ze Sławińskim (Wł).

W ringu sędziował Lisowski, punktowali Szot, Bogdanowicz i Twardowski.

3.000 widzów przybyłych na mecz doznało rozczarowania. Drużyny wystąpiły w osłabionych składach, a ponadto pięściarze nie błysnęli oczekiwaną formą walcząc na ogół słabo. W sumie mecz stał na przeciętnym poziomie, u niektórych raziło słabe przeszkolenie techniczne, a u prawie wszystkich brak należytego przygotowania kondycyjnego. Najładniejszą walkę stoczyli w piórkowej Drogosz i Szaliński.

(J. b.)

Z zebrań wyborczych

Źle pracowano w kole DSP

Jest jednak nadzieja na poprawę

W sobotę, 19 bm. o godz. 14 odbędzie się zebranie wyborcze koła sportowego Unii przy Domu Słowa Polskiego — brzmiało zaproszenie.

W RZECZYWISTOŚCI

Godzina 14.15. Na sali 20 osób. Godzina 14.30. Na sali osób 45, w tym sama młodzież. Godzina 14.50. Na sali znajduje się około 100 młodych chłopców i dziewcząt. Brak jeszcze tylko... działaczy.

Godzina 15.10.

— Otwieram zebranie wyborcze koła — mówi przewodniczący rady koła — Marciniak.

W sali-garażu zebranych jest 120 członków koła (liczy ono 130 członków).

Rozpoczęło się sprawozdanie, w którym było dużo „biadolenia", wyrzekania na brak opieki i zainteresowania pracą koła takich czynników, jak Rady Zakładowej, Organizacji Partyjnej i ZMP-owskiej oraz dyrekcji. Nie było tego, czego oczekiwaliśmy wszyscy — samokrytycznego ustosunkowania się do swej półrocznej działalności.

O tym, jak koło naprawdę pracowało, dowiedzieliśmy się dopiero z wypowiedzi dyskutantów.

Okazało się, że koło nie wykonało limitu odznak SPO, gdyż... „nowy zarząd zaczął swą pracę w lipcu i z tego powodu zdobycie 45 odznak przez 130 członków było niemożliwością". Zdobyto tylko 20 odznak. W Marszach Jesiennych startowało zaledwie 11 osób.

W kole czynne są cztery sekcje, a mianowicie: bokserska, piłki nożnej, piłki ręcznej i tenisa stołowego.

Wyniki pracy tych sekcji? Prawie żadne. Kilka spotkań, trzy wyjazdy (wycieczki) w teren województwa w ramach akcji miasto — wsi i to wszystko. Brak zorganizowanych, planowo przeprowadzanych treningów, brak planu pracy koła i poszczególnych sekcji oraz... częściowo sprzętu.

Koło Unii przy DSP miało warunki, by stać się przodującym kołem Unii w Stolicy. Miało wszystko prawie co jest do pracy koła potrzebne. Koło to przespało jednak cały prawie sezon i nie zrobiło prawie nic.

DLACZEGO TAK SIĘ STAŁO?

Nie potrzeba się długo zastanawiać. Odpowiedzią było zebranie wyborcze. Przypominamy, że na sali znajdowało się 120 młodych chłopców i dziewcząt, a w dyskusji zabierali głos (pozwolicie, że wyliczymy): składający sprawozdanie przewodniczący Marciniak, prowadzący zebranie dyr. Apfelbaum, członek Rady Głównej ZS Unia — Bilski, wiceprzewodniczący Rady Okręgowej ZS Unia — Żbikowski, sekretarz Rady Okręgowej ZS Unia — Czwarnoch, przedstawiciel Warszawskiej Rady Zw. Zaw. — Chęć, przewodniczący komisji rewizyjnej koła — Adamiec, przedstawiciel Rady Zakładowej — Pawłowski, b. przewodniczący koła — Ferber, dwu działaczy oraz przewodniczący ZMP — Wyrzykowski.

OSPAŁA MŁODZIEŻ

Z młodzieży na mównicy poza wymienionym już Wyrzykowskim nie widzieliśmy nikogo. A przecież właśnie ci członkowie koła mieliby z pewnością wiele do powiedzenia, na ich wypowiedzi wszyscy czekali, gdyż krytyka taka byłaby drogowskazem dla przyszłej pracy koła. Nie doczekano się. Nie pomogły apele.

Młodzież nie interesowała się pracą koła. Nie rozumiała zadań sportu, nie rozumiała po co uprawia się sport. Nie chciała go uprawiać!

Rada koła postanowiła zmusić ją do tego i jak mówił b. przew. Ferber, po prostu jeden z członków Rady stawał przy bramie wyjściowej i młodzież udającą się po pracy do domu napędzał do zdawania prób na SPO (!)

Czy można się tej młodzieży dziwić, że nigdy już później nie chciała przychodzić na treningi. Na pewno lepsze rezultaty dałaby akcja uświadamiająca, wytłumaczenie młodzieży po co uprawia się sport i zdaje normy na SPO, zachęcenie jej atrakcyjną formą do sportu. Chętnych wtedy byłoby na pewno wiele.

REZULTAT „AGITACJI"

Aby mieć dodatni bilans zwrócono się do tych, którzy zdaniem Rady powinni w pierwszym rzędzie posiadać SPO, a więc do straży ogniowej i przemysłowej. Posłano do tych oddziałów zakładowych listę, na której znalazło się prawie natychmiast kilkadziesiąt osób. Na treningi przyszło jednak tylko... dwu strażaków i jeden strażnik.

Jednak... jeden z tej trójki z powodu wieku i braków fizycznych nie mógł startować, dwaj pozostali osiągnęli na pierwszych próbach wyniki odbiegające daleko od granicy, przewidzianej w normach dla ich kategorii wieku, gdyż np. w skoku w dal zabrakło im po przeszło półtora metra.

Ludzie ci więcej nie przyszli, a rada koła bardzo szybko z nich zrezygnowała. A dlaczego? Dlatego, że startując bez przygotowania osiągnęli słabe rezultaty, dlatego, że rada koła nie umiała czy nie chciała prób przygotować i przeprowadzić, dlatego, że nie było nikogo kto chciałby poprowadzić z ludźmi, którzy dawno od czynnego uprawiania sportu odbiegli, racjonalny trening przygotowawczy, dlatego, że śpieszono się, by limit SPO jak najszybciej wykonać, że zdawało się działaczom, iż ten, kto w pierwszej próbie nie osiągnie wyniku przewidzianego w tabeli do niczego się już nie nadaje.

ZŁY POCZĄTEK

Czyja to wina? Przede wszystkim rady koła, która może i miała dobre chęci, lecz nie umiała poprowadzić pracy, nie posiadała doświadczenia.

Do zarządu weszli ludzie, którzy wiedzieli co to jest sport, lecz nie wiedzieli jak poprowadzić pracę. Dlaczego właśnie wybrano takich, podczas gdy w DSP pracują doświadczeni działacze.

Dlatego właśnie, że na wyborczym zebraniu w lipcu ub. roku zjawiło się tylko 10 ludzi i wszyscy weszli do władz. Próbowano ratować sytuację w ciągu roku, przewodniczących było w półrocznym okresie aż czterech, były trzy sekretarki. Nie pomogły zmiany. Źle zaczęto pracę i później się to mściło.

Zamiast zacząć od propagandy sportu wśród młodzieży, zaczęto od starań o sprzęt i salę.

Do rozwijania sportu wyczynowego też zabrano się źle. Przykładem może tu być i sekcja bokserska. Rada okręgowa Unii postanowiła swą jedyną na terenie stolicy sekcję oprzeć właśnie o DSP mimo, że w DSP znajduje się jeden tylko zawodnik sekcji, a pozostałych 18, pochodzi z innych zakładów. W ciągu kilku miesięcy nie potrafiono w zakładach zainteresować boksem ani jednego chłopca.

Cztery godziny trwająca dyskusja (choć nie mówili nic ci, na których czekano) wykazała wiele błędów i niedociągnięć, które będą dobrą nauką dla nowych władz.

Z inicjatywy przedstawiciela Rady Zakładowej — Pawłowskiego, postanowiono stworzyć coś w rodzaju rady opiekuńczej koła, której zadaniem będzie kontrola i pomoc w pracy Rady koła. Do tej komisji opiekuńczej weszli przedstawiciele dyrekcji, rady zakładowej, podstawowej organizacji partyjnej, ZMP i władz sportowych (pracujący na terenie zakładów członek Rady Głównej ZS Unia — Bilski).

Uzupełniony i skorygowany plan pracy na rok 1952 oraz zainteresowanie władz zakładowych pracą koła zdaje się wróżyć mu pomyślny rozwój.

A. Cendrowski

Półfinały siatkarek o Puchar Polski

BYDGOSZCZ 20.1 (tel. wł.) W grupie I rozgrywek półfinałowych siatkówki kobiecej o Puchar Polski po trzydniowych walkach w Grudziądzu bezkonkurencyjną okazała się drużyna — Unii Łódź, która odbiegała wyraźnie poziomem od pozostałych zespołów. Łodzianki oddały jedyny set w decydującym spotkaniu z Kolejarzem z Torunia, który uplasował się na drugim miejscu.

1.	Unia Łódź	5:0	15:1
2.	Kolejarz Toruń	4:1	13:4
3.	AZS Gdańsk	3:2	9:8

4. Kolejarz Białogard, 5. Kolejarz Gorzów, 6. AZS Olsztyn.

RADOM 20.1 (tel. wł.) W Radomiu odbyły się półfinałowe rozgrywki siatkówki kobiecej (grupa II) o Puchar Polski. W rozgrywkach zwycięstwo odniosła drużyna Kolejarza Gdańsk. Na drugim miejscu uplasowała się radomska Stal. Trzecie miejsce zajął Włókniarz Łódź.

LUBLIN 20.1 (tel. wł.) W Lublinie odbyły się półfinałowe spotkania siatkówki kobiet o Puchar Polski. Najlepszym zespołem okazała się Spójnia Warszawa, której siatkarki znacznie przewyższały pozostałe zawodniczki.

Najciekawszą walkę stoczyły drużyny OWKS Lublin i Gwardia Kraków. Po 5-setowej walce zwyciężyły siatkarki Lublina 3:2 (19:17, 10:15, 9:15, 15:9, 15:9).

1.	Spójnia W-wa	5:0	15:0
2.	OWKS Lublin	4:1	12:6
3.	Gwardia Kraków	3:2	11:6
4.	Kolejarz Szczecin	2:3	6:10
5.	Kolejarz Poznań	1:4	5:12
6.	Unia Piotrków	0:5	0:15

RZESZÓW 20.1 (tel. wł.) W hali sportowej Woj. Ośrodka Szkolenia Sportowego w Przemyślu rozegrane zostały półfinały Pucharu Polski w siatkówce żeńskiej. Najlepszym zespołem okazała się drużyna AZS Warszawa, w której występowały dwie reprezentantki Polski Kubiakówna i Hajecówna.

1.	AZS W-wa	5:0	15:1
2.	Spójnia Kat.	4:1	12:4
3.	Gwardia Wr.	3:2	10:8
4.	AZS Kraków	2:3	6:9
5.	Spójnia Przeworsk	1:4	6:12
6.	SKS Opole	0:5	0:15

Stanisław Marusarz o naszych szansach w Oslo

Czeka nas trudna walka w silnej konkurencji

O naszym narciarstwie pisali w tym roku dziennikarze, trenerzy i działacze. Chciałbym dorzucić do tych wypowiedzi głos zawodnika — członka kadry narodowej.

Wszyscy zawodnicy wchodzący w skład kadry narodowej pracowali w tym roku nad sobą wyjątkowo solidnie.

WARUNKI JAK NIGDY

Państwo dało nam bardzo dobre warunki i opiekę: wyżywienie, obozy, sprzęt i opiekę lekarską — wszystko na najwyższym poziomie, celowo obmyślone, dające podstawy do uzyskania jak najlepszych wyników.

Trenerzy stosując system treningów, opracowany w najdrobniejszych szczegółach, starali się wyrobić u nas kondycję i przyswoić wysoką technikę.

Porównując te wszystkie warunki z sytuacją jaka była przed wojną muszę stwierdzić, że nigdy narciarstwo polskie nie miało takich możliwości rozwoju jak dziś.

Ze swojej strony zawodnicy dążąc do podniesienia poziomu naszego narciarstwa starają się dać z siebie wszystko. Przygotowują się do sezonu naprawdę całym sercem i dobrze zdają sobie sprawę czego oczekują od nich wszyscy sportowcy.



Zasłużony mistrz sportu Stanisław Marusarz. Foto W. Werner

DOWODY POSTĘPÓW

Dowodem ich pracy są rezultaty rozegranych dotychczas zawodów z udziałem kadry narodowej.

Wyniki zawodów nie są być może na pierwszy rzut oka efektowne. Nie chodzi też w nich o efekty pojedyncze — ważne jest podniesienie klasy szeregu zawodników. Świadczą o tym m. in. eliminacje zjazdowców, gdzie stawka w wyniku pracy bardzo się wyrównała.

Ostatni konkurs skoków, a pierwszy na dużej skoczni na Krokwi w tym sezonie, pokazał z kolei wyniki solidnej pracy skoczków. Należy tu przypomnieć, że warunki ostatniego konkursu były wyjątkowo ciężkie (wiatr, śnieżyca i lód na zeskoku). Mimo to osiągano skoki bardzo długie. Nieliczne upadki w czasie skoków były spowodowane przejściem od treningów na małej Krokwi do skoków na dużej skoczni, do której większość nie od razu mogła się przyzwyczaić.

Szkoda — dodajmy tu — że skocznia w Szczyrku nie została na czas ukończona, bo treningi na niej byłyby bardzo cenne.

ANALIZUJĄC MOŻLIWOŚCI

Analizując nasze możliwości na Igrzyskach w Oslo należy dać pierwszeństwo kombinatorom alpejskim. Wyrównana klasa licznej grupy zawodników daje najwięcej szans na uzyskanie dobrych wyników na Olimpiadzie.

Nie oznacza to jednak, aby nasi zjazdowcy dorośli już teraz do poziomu najlepszych na świecie. Konkurencja Włochów, Francuzów, Austriaków i Norwegów, nie licząc innych, jest bardzo silna.

W konkurencjach zjazdowych kobiet wielkich możliwości nie mamy. Zawodniczek czołowej klasy jest bardzo mało. Te, które są, mają niewiele startów w konkurencjach międzynarodowych, a stąd brak rutyny. Muszą one dalej nad sobą pracować.

Biegaczy szykujemy do sztafety. Klasa ich jest co prawda wyrównana, ale w silnej konkurencji wypadną raczej słabo. Tutaj powinniśmy brać wzór z naszych sąsiadów Czechosłowaków, którzy uzyskują w biegach znaczne postępy.

Kombinacja norweska, to moim zdaniem, obok kombinacji alpejskiej kobiet — drugi najsłabszy nasz punkt. Zawodników kadrowych w tej konkurencji jest mało, a poziom ich nierówny.

W skokach otwartych można dziś mówić o mniej więcej równej klasie 5 skoczków. Mogą oni jednak uzyskać miejsca, w najlepszym razie dopiero po przedstawicielach państw skandynawskich. Należy liczyć się również z pojedynczymi skoczkami austriackimi, szwajcarskimi i czechosłowackimi.

Dobre miejsca w tej konkurencji jak i w innych zależą od maksymalnego wysiłku zawodnika.

SPOKOJNE NERWY

Wszyscy nasi zawodnicy mają mało startów w silnych konkurencjach międzynarodowych, wielu z nich jest bardzo młodych. Mniej ważne jest tu przy tym nauczenie się czegoś specjalnie nowego. Chodzi o przyzwyczajenie się do startów na obcym terenie, przy bardzo silnej, a zupełnie nie znanej konkurencji.

Kwestia uzyskania dobrych wyników, oczywiście zależy od pracy trenera i zawodnika, od dobrego sprzętu i od ambicji. Zawodnik musi jednak ponadto dokładnie i na „zimno" obmyśleć taktykę walki, znając możliwości nie tylko swoje, ale i przeciwnika. Tę umiejętność dają tylko częste starty w różnych zawodach międzynarodowych. Z dwóch zawodników równorzędnych klasą, wygrywa zwykle ten, który ma więcej rutyny w startach. Młody i niedoświadczony — najczęściej ulegnie rutynowanemu.

Jeżeli eliminacje, które odbyły się niedawno spowodowały, że paru zawodników na dzień przed startem zjadło kolację tylko w 30 procentach, w nocy spało kilka godzin, a następnego dnia prawie nie jadło śniadania, to muszą oni zdobyć sztukę panowania nad sobą. Częste starty w silnej konkurencji dają właśnie zawodnikowi opanowanie, pewność siebie i spokój.

LICZYMY NA GRUPĘ

W porównaniu z Olimpiadą w St. Moritz wzrost naszych szans jest bardzo duży — nie tylko z powodu wzorowego przygotowania indywidualnego paru czołowych narciarzy, ale przede wszystkim z powodu wyrównania klasy. Nie liczy się teraz na wynik jednostkowy — lecz na całą grupę.

Zawodnicy dadzą z siebie na pewno wszystko. Nie możemy sobie jednak wyobrażać, że jedziemy po wielkie sukcesy. Jesteśmy dobrze przygotowani, ale startami młodzi.

Pamiętajmy o tym, że jedziemy na Olimpiadę, że jedziemy do Norwegii, gdzie spotkamy się z najlepszymi narciarzami świata, którzy będą się starać wszelkimi siłami o uzyskanie jak najlepszych wyników, którzy są bardziej doświadczeni. **Będziemy jednak walczyć o najlepsze miejsca w przekonaniu, że ostateczne wyniki zależą od naszej postawy.**

Stanisław Marusarz
zasłużony mistrz sportu

Niech nie zabraknie twego głosu

w wielkim konkursie-plebiscycie na 10 najlepszych sportowców polskich w 1951 r.

PO RAZ czwarty „Przegląd Sportowy" organizuje konkurs - plebiscyt na 10 najlepszych sportowców Polski Ludowej.

Nasz konkurs ma za zadanie przede wszystkim sporządzenie listy 10 najlepszych sportowców polskich, bez względu na uprawianą przez nich dyscyplinę sportu. Wartość tej listy wyraża się w tym, że jest ustalana w wyniku głosowania tysięcy sportowców i miłośników sportu, którzy w wyborze swych kandydatów kierować się będą nie tylko uzyskanym przez sportowca wynikiem na boisku, ale również jego postawą ideowo - moralną.

MUSIMY ICH POZNAĆ

Drugim zadaniem naszego plebiscytu jest popularyzacja przodujących sportowców, poznanie ich przez całe społeczeństwo zarówno jako wybitnych zawodników - wyczynowców oraz jako sportowych aktywistów społecznych. Chcemy zbliżyć zawodnika do tych, którzy go widzą tylko w chwilach walki na boisku, chcemy dać poznać go wszechstronnie jako człowieka, jako wartościową moralną jednostkę społeczeństwa.

Spójrzmy na postać naszego sportowca nie tylko pod kątem jego wyników, ale też pod kątem jego pracy nad sobą, jego pracy zawodowej, przyjrzyjmy mu się jako wychowawcy młodszych kolegów, oceńmy jego zalety w sumienności, obowiązkowości i koleżeńskości. Poznajmy i oceńmy go wszechstronnie.

Wynik naszego plebiscytu to wyraz opinii sportowej całego kraju, która po dokładnym przeanalizowaniu ustali kolejność naszych najlepszych sportowców.

Zawodników, mających szanse uzyskania zaszczytnego wyróżnienia, jakim jest znalezienie się na liście 10 najlepszych — jest wielu. W roku 1951 uzyskaliśmy cenne sukcesy, zarówno w zawodach krajowych jak i w imprezach międzynarodowych.

Mamy w swym dorobku rekordy świata, medale na Igrzyskach Akademickich oraz wiele rekordów Polski.

Czemu należy przypisać ten stały postęp i rozwój naszego sportu? Czy tylko talentom naszych zawodników? Bezsprzecznie nie! Nigdy nie byłoby tych osiągnięć, gdyby nie opieka jaką otoczona jest kultura fizyczna w Polsce Ludowej przez Partię i Rząd. Nigdy nie byłoby rekordów świata, złotych medali i tak licznych nowych rekordów Polski, gdyby nasi zawodnicy nie mieli odpowiednich warunków do uprawiania swojej dyscypliny, gdyby im nie zapewniono odpowiedniej opieki ze strony trenerów, gdyby nie dbano o ich warunki życia i pracy, gdyby wreszcie sami zawodnicy sumiennie nad sobą nie pracowali.

Nie tylko jednak sam wynik jest miarą wielkości sportowca. I o tym właśnie muszą pamiętać nasi czytelnicy wypełniając kupon z listą typowanych przez siebie 10 najlepszych.

Sportowiec w Polsce Ludowej to nie bezmyślna maszyna do walki z czasem i przestrzenią, jak to jest w sporcie krajów kapitalistycznych — to nie źródło zysków dla burżuazyjnych klubów i menażerów, którzy w większości wypadków po wyeksploatowaniu zawodnika do ostatnich granic przestają się nim zajmować zdając go na niełaskę losu, bezrobocia i nędzy.

Sportowiec w Polsce Ludowej to przede wszystkim człowiek, budowniczy socjalizmu, rozumiejący swą rolę i zadania w społeczeństwie, to odpowiedzialny pracownik, dobry kolega na boisku i przy warsztacie — to nauczyciel i wychowawca młodych kadr — to czynny obrońca pokoju.

Tegoroczny konkurs na 10 najlepszych sportowców poprzedzony jest wypowiedziami czytelników, w których oceniana jest nie tylko wartość wyczynu zawodnika, ale i jego postawa ideowo-moralna. Wszechstronne naświetlenie sylwetek kandydatów pozwala na stworzenie pełnego obrazu o każdym z naszych czołowych sportowców. Wypowiedzi te będziemy nadal drukować w głębokim przekonaniu, że czytelnicy wypełniając kupon konkursowy będą brali pod uwagę sumę dwu wartości: wyczynu i postawy moralnej.

Kupon powinien wypełnić każdy sportowiec, każdy interesujący się sportem, bo im większa będzie ilość kuponów, tym większa wartość plebiscytu, tym sprawiedliwsza będzie kolejność 10 najlepszych.

DZIŚ ROZPOCZYNAMY

Dziś rozpoczynamy druk kuponu konkursowego i powtórzymy go w kilku kolejnych numerach „Przeglądu". Prosimy o wypełnianie go czytelnie (możliwie pismem drukowanym) i przesyłanie na adres redakcji „Przeglądu Sportowego" Warszawa ul. Nowogrodzka 40. Na kopercie prosimy zaznaczyć: kupon konkursowy.

Wielu czytelników zada, być może, pytanie: jak wygląda techniczne obliczanie w redakcji punktów poszczególnym sportowcom? Sprawa jest prosta. Za pierwsze miejsce na każdym kuponie dajemy zawodnikowi 10 pkt., za drugie — 9, za trzecie 8 itd. W ten sposób największa ilość punktów decyduje o zwycięstwie.

Praca w obliczaniu jest dość żmudna i dlatego licząc, że będzie trzeba skontrolować parę tysięcy kuponów jeszcze raz prosimy o wyraźne ich wypełnianie.

NAGRODY DLA ZWYCIĘZCÓW

Konkurs wygra ten Czytelnik, na którego kuponie wymienione nazwiska sportowców i kolejność ich ustawienia będą najbardziej zbliżone do ostatecznego wyniku plebiscytu. Dalsze miejsca uzyskają ci Czytelnicy, których kupony będą najmniej odbiegały od „idealnego" ustawienia pierwszej „10".

Nie wątpimy, że na parę tysięcy kuponów choć jeden będzie taki sam jak wynik konkursu. W tym wypadku zwycięzca jest oczywisty. Gdyby jednak zdarzyło się tak, że tych „idealnych kuponów" było kilka, to pierwsze nagrody będą rozlosowane między zwycięskich Czytelników, a ci, których kupony będą miały jak najmniejsze różnice w stosunku do wyniku kunkursu - plebiscytu otrzymają dalsze nagrody.

Zwracamy uwagę wszystkich pragnących wziąć udział w naszym plebiscycie, że ważne są tylko te listy, które zostaną przesłane na specjalnych kuponach zamieszczanych od dziś w „Przeglądzie Sportowym". Ostateczny termin nadsyłania kuponów mija z dniem 15 lutego.

Listę nagród podamy w jednym z najbliższych numerów.

Przypominamy naszym Czytelnikom, że niezależnie od rozpoczęcia głosowania w dalszym ciągu będziemy drukować wypowiedzi o wysuwanych kandydatach i w związku z tym prosimy o nadsyłanie listów w sprawie naszego konkursu z motywacją, dlaczego właśnie tego zawodnika chcemy widzieć na liście 10 najlepszych sportowców. W motywacji prosimy podawać nie tylko wyniki i osiągnięcia na polu sportowym, ale również opinię o nim jako o pracowniku, koledze i człowieku.

Uczniowie dwóch szkół zakopiańskich

głosują na Stefana Dziedzica

List z SKS przy Technikum Handlowym w Zakopanem zaopatrzony został w imponującą liczbę podpisów, bo aż 210. Młodzi uczniowie jednogłośnie wysuwają kandydaturę Stefana Dziedzica, jako najlepszego sportowca w roku 1951. W liście tym czytamy m. in.:

— Cieszymy się i dumni jesteśmy, że kol. **Stefan Dziedzic** trzykrotny Mistrz Świata z ub. roku, który przysporzył tyle sukcesów sportowi polskiemu na arenie międzynarodowej jest członkiem AZS, które sprawuje opiekę nad naszym SKS i absolwentem tej samej szkoły do której my uczęszczamy.

Stefan Dziedzic jest dla nas zawsze najlepszym kolegą, z którym łączą nas więzy prawdziwej sportowej przyjaźni, więzy wspólnych treningów i zapraw, na których uczył nas jak pracować, by w przyszłości jak najgodniej reprezentować sport Polski Ludowej.

Stefan Dziedzic jest dla nas przykładem jak prawdziwy sportowiec może połączyć sport wyczynowy z nauką i pracą społeczną, jak można połączyć pracę nad swoją formą z pracą nad szkoleniem nowych, młodych kadr sportowych.

Podobny, pełen entuzjazmu list nadesłał SKS przy Szkole Ogólnokształcącej w Zakopanem. W liście tym młodzi sportowcy piszą:

Stefan Dziedzic jest dla nas nie tylko najwszechstronniejszym narciarzem polskim, zdobywcą mistrzowskich tytułów w narciarskich mistrzostwach Polski w latach ubiegłych, trzykrotnym Akademickim Mistrzem Świata, ale przede wszystkim nieocenionym instruktorem - trenerem i starszym kolegą, pracującym, dla nas z największym zapałem i entuzjazmem, byśmy tak jak on godnie i dzielnie mogli reprezentować barwy Akademickiego Zrzeszenia Sportowego i nasz ludowy sport.

Pod listem widzimy 109 podpisów, wśród których znajdujemy nazwiska czołowych juniorów polskich z mistrzynią Polski Juniorek w slalomie gigancie na czele: Magdaleną Zasińską.

Podtrzymujemy kandydaturę Gremlowskiego

piszą pływacy Ogniwa Bytom

Pływacy ZKS Ogniwo Bytom witają z radością nową formę konkursu plebiscytu na najlepszych sportowców polskich. Popieramy kandydaturę naszego kolegi Gotfryda Gremlowskiego, zasłużonego mistrza sportu i wielokrotnego rekordzistę Polski.

Nasz tak popularny w całej Polsce „Ghandi" jest nie tylko doskonałym sportowcem wyczynowym, lecz także wzorowym sportowcem - obywatelem. Znamy go chyba najlepiej, bo przez kilka lat trenowaliśmy i startowaliśmy razem z nim. Znamy jego wysokie walory sportowe. Sukcesy nie przewróciły mu w głowie, jest zawsze dobrym kolegą, chętnie udziela rad i wskazówek młodszym zawodnikom.

Widzieliśmy go nie tylko na basenie, ale także na starcie Biegów Narodowych i Marszów Jesiennych, trójboju lekkoatletycznego i wielu imprez masowych, w których brał udział razem ze wszystkimi sportowcami Ogniwa Bytom. Kolega Gremlowski był w grupie pierwszych zdobywców odznaki SPO w naszym klubie dając tym przykład innym zawodnikom.

Obecnie kol. Gremlowski spełnia swój obowiązek obywatelski w szeregach Wojska Polskiego i chociaż nie startuje w barwach Ogniwa to jednak wspominany jest przez nas często i cieszą nas wiadomości o jego postępach w wyszkoleniu bojowym i w treningach.

Kandydaturę kol. Gremlowskiego popieramy z pełnym przekonaniem, bowiem nazwisko jego bezwzględnie powinno się znaleźć na liście 10 najlepszych sportowców Polski.

List podpisało 27 członków sekcji pływackiej Ogniwa Bytom m. in. Dzikówna, Korecka, Renata Gryszczykówna, Zemyr, Zimny, Gadzikiewicz i inni.

Henryk Borucz — doskonały bramkarz

jest dobrym kolegą i sumiennym zawodnikiem

Henryk Borucz jest stałym naszym reprezentantem, a co najważniejsze zawsze niezawodnym. W roku ub. po klęsce z doskonałymi piłkarzami Węgier 0:6, prasa i radio węgierskie nie miały słów podziwu dla naszego bramkarza. W bramce dwoił się i troił, bronił z bardzo wielkim poświęceniem, będąc trudną zaporą dla tak świetnych piłkarzy jakimi są Węgrzy. Był jednocześnie najlepszym zawodnikiem na boisku.

Po występach naszych piłkarzy w NRD, publiczność nazwała Borucza „żółtą panterą" (grał w żółtym swetrze). Borucz jest filarem drużyny stołecznego Kolejarza i najlepszym jego zawodnikiem, bramkarzem o europejskim poziomie.

Jest on bardzo koleżeński, pomaga młodszym kolegom na boisku, uczy ich wszystkich zalet piłkarskich. Sam daje przykład regularnie przychodząc na treningi i wykonując wszelkie polecenia trenera. Dzięki swej wytrwałej pracy doszedł do takich wspaniałych rezultatów, jakimi nie może się poszczycić żaden inny bramkarz w Polsce.

Mam wrażenie, że Henryk Borucz w pełni zasłużył, by znaleźć się na liście 10 najlepszych sportowców Polski ub. roku.

Adam Kosarzewski, Warszawa



Jan Kula szybuje w powietrzu podczas przedostatniego konkursu skoków na dużej Krokwi. Foto K. Seko

Polska Partia Robotnicza

kontynuatorką najpiękniejszych tradycji narodu

W STYCZNIU br. mija 10 lat od chwili gdy na ziemiach polskich grupa lewicowych działaczy utworzyła Polską Partię Robotniczą.

Powstała Partia marksistowsko-leninowska, która w latach okupacji toczyła przez cały czas niezmordowaną walkę o wyzwolenie narodowe i społeczne ludu polskiego.

Powstała Partia, która realizowała od pierwszych chwil swojej działalności myśli i dążenia najlepszych synów naszej ojczyzny, myśli i dążenia polskiej klasy robotniczej. W swoich szeregach skupiła ofiarnych patriotów, płomiennych obrońców prawdziwej niepodległości narodu polskiego, ludzi dla których wyzwolenie ludu polskiego spod ucisku narodowego i społecznego było najwyższym celem.

Polska Partia Robotnicza stała się wkrótce silną Partią, bowiem związana była ściśle z narodem polskim, z ludu czerpała siłę do walki z faszyzmem i burżuazją polską. Hasła Partii znalazły poparcie w narodzie, wśród wszystkich ludzi pragnących wyzwolenia spod jarzma faszyzmu.

Partia stała się siłą, w którą bezskutecznie, z całą wściekłością uderzała burżuazja polska. Na ostatniej rozprawie sądowej w Warszawie przeciwko kierownikom Ekspozytury Urzędu Śledczego „Start", wyszło na jaw jakimi ohydnymi metodami posługiwała się burżuazja polska w walce przeciwko PPR, w dążeniu do ograniczenia wpływów Partii na klasę robotniczą, na cały naród. Proces wykazał, że burżuazja polska świadomie współpracowała ze znienawidzonym przez naród polski gestapo w tym celu, aby wspólnie ze zbirami hitlerowskimi zniszczyć ruch, który głosił obok wyzwolenia narodowego, pełne wyzwolenie społeczne, to znaczy zniesienie ustroju wyzysku.

Na próżno jednak usiłowała burżuazja poprzez morderstwa członków PPR i innych organizacji lewicowych zdławić ruch wolnościowy. Ci zdeklarowani faszyści nie rozumieli tego, że można było wymordować setki a nawet tysiące najlepszych synów ojczyzny, ale nie można było zniszczyć całej Partii, całego narodu.

Zaciekłe ataki burżuazji na PPR były bezskuteczne, bowiem Partia ucieleśniła w sobie dążenia mas do zaprowadzenia ustroju sprawiedliwości społecznej, bowiem ucieleśniała w sobie najlepsze tradycje postępowych działaczy, którzy na przestrzeni dziesiątek i setek lat walczyli o lepsze jutro dla ludu polskiego.

Wiemy z nauki historii, że w dziejach narodu polskiego, tak samo jak w dziejach każdego narodu, toczyła się nieustępliwa walka między siłami postępu, a siłami reakcji. Z tych właśnie sił postępu wyrosła, kontynuując najlepsze tradycje patriotyczne i rewolucyjne naszego narodu — Polska Partia Robotnicza. Wydana przez PPR Deklaracja Programowa „O co walczymy" stwierdzała że klasa robotnicza

„jako klasa postępowa, związana bezpośrednio z nowoczesną formą produkcji gospodarczej, jest spadkobierczynią ruchów i dążeń wyzwoleńczych minionych pokoleń..."

Te słowa zapowiadały że PPR — przewodniczka klasy robotniczej — nawiązywać będzie w swej działalności do tych tradycji.

PPR nawiązywała do postępowych dążeń **Andrzeja Frycza-Modrzewskiego**, do okresu Oświecenia, którego reprezentantami byli ludzie tej miary co **Kołłątaj, Staszic, Jezierski** i in., którzy walczyli o prawa dla ludu polskiego. PPR przejęła postępowo-demokratyczne tradycje wielkiego Polaka i poety **Adama Mickiewicza**, który proroczo przepowiadał że

„Nowe siły, które objawią się światu — potęga ludu wszechmocnego i wszechwładnego, zapoznana przez tyranów, zdobędzie ludzkości zupełną wolność".

W pełni ziściły się słowa poety. Lud polski prowadzony przez PPR dążył do lepszej przyszłości, do zniesienia panowania tyranów-kapitalistów i obszarników.

PPR nawiązywała w swej działalności do tradycji demokratów z powstania listopadowego 1830 roku, którzy wspólnie z rosyjskimi demokratami walczyli przeciwko caratowi wysuwając hasło „Za wolność waszą i naszą". To samo hasło znalazło się na sztandarach kościuszkowskich dywizji, które wspólnie z Armią Radziecką walczyły z hitlerowskimi najeźdźcami. PPR wypisała na swoich sztandarach hasło pod którym **Kościuszko** i **Pułaski** walczyli na ziemi amerykańskiej, przeciwko angielskim kolonizatorom, w obronie wolności i niepodległości ludu amerykańskiego.

Bliskie stały się Partii idee głoszone przez **Edwarda Dembowskiego**, najbardziej ofiarnego bojownika pierwszej demokratycznej rewolucji w Polsce — powstania krakowskiego w 1846 roku.

PPR, walcząc razem z Armią Radziecką przeciwko faszyzmowi, o wolność ludu, kontynuowała tradycje „czerwonych" — organizatorów powstania styczniowego w 1863 r. i bohaterskich komunardów z okresu Komuny Paryskiej. Partia nawiązywała do **Jarosława Dąbrowskiego, Walerego Wróblewskiego** i in., którzy zraszali bruk paryski swą krwią, bowiem wyzwolenie Polski, łączyli nierozerwalnie z wyzwoleniem ludu francuskiego spod ucisku. Silne poczucie internacjonalistycznej więzi jaką wykazali polscy bojownicy Komuny Paryskiej, kontynuowała na każdym kroku PPR.

Przejmując dążenia tych ludzi i ruchów, które oni reprezentowali, choć często w dążeniu do celu błądzili, bowiem nie znali dostatecznie jasno prawideł walki klasowej, Partia wykazała jak bliskie są jej te dążenia, jak mocno zrośnięta jest z narodem, z jego odwiecznymi dążeniami.

PPR kontynuowała nie tylko tradycje działaczy Oświecenia i rewolucjonistów - demokratów XIX wieku. Lata 70-te dziewiętnastego wieku to okres w którym na ziemiach polskich, szczególnie zaś w Kongresówce, rozwija się szybko kapitalizm a wraz z nim rośnie polska klasa robotnicza.

W 1882 roku **Ludwik Waryński** organizuje pierwszą w dziejach Polski partię klasy robotniczej — „Proletariat". Partia ta prowadziła walkę z kapitalizmem w oparciu o zasady marksizmu, wychowywała robotników w duchu solidarności międzynarodowej, zapoczątkowała klasowy ruch robotniczy. Na okres jej działalności przypadają wystąpienia robotników polskich w Łodzi, głośny strajk żyrardowski w 1883 roku. Partia ta nawiązała ścisły kontakt z rosyjskimi rewolucjonistami.

Na zawsze w pamięci polskiego ruchu robotniczego zostaną nazwiska czterech proletariatczyków: **Kunickiego, Pietrusińskiego, Ossowskiego** i Rosjanina **Bardowskiego**, powieszonych przez carskich siepaczy na stokach Cytadeli Warszawskiej.

Ich działalność stała się dla PPR symbolem walki na śmierć i życie, prowadzonej przez rewolucyjno-proletariackie siły narodu polskiego w okresie budzenia się ruchu robotniczego. W cytowanej już powyżej Deklaracji Programowej PPR czytamy:

„PPR nawiązuje do tradycji pierwszej polskiej partii robotniczej „Proletariat" i przejmuje od niej bojowość, odwagę w stawianiu przed narodem problemów i zadań, które reakcja obłożyła klątwą, wreszcie jej bezkompromisowość w walce z najeźdźcą".

W kilka lat później, po upadku „Proletariatu", powstaje marksistowska partia — Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy (SDKPiL). W jej szeregach działali nieugięci rewolucjoniści tej miary co **Feliks Dzierżyński, Julian Marchlewski, Róża Luksemburg, Marcin Kasprzak** i in. Jak określał Lenin

„stworzyli oni po raz pierwszy czysto proletariacką partię w Polsce, proklamowali olbrzymiej wagi zasadę jak najściślejszego sojuszu robotnika polskiego i rosyjskiego w ich walce klasowej".

SDKPiL w swojej działalności z całą siłą zwalczała wpływy nacjonalistyczne, które przeszczepiała na grunt robotniczy ówczesna PPS, a których celem było oderwanie robotników polskich od ich rosyjskich braci i podporządkowanie ruchu robotniczego polskiej burżuazji. Internacjonalizm SDKPiL wyraził się m. in. w tym, że w rewolucji 1905 roku klasa robotnicza Polski walczyła razem z proletariatem rosyjskim przeciwko caratowi — wspólnemu wrogowi. Była to walka bohaterska, twarda i surowa. W walce dojrzewała klasa robotnicza, rośli rewolucyjni działacze.

PPR oparła się na wspaniałych i porywających przykładach solidarności klasowej robotników polskich i rosyjskich, którzy wspólnie występowali w roku 1917 na barykadach rewolucji, wbrew nacjonalistycznym machinacjom PPS i knowaniom burżuazji polskiej.

Doświadczenia nieugiętej walki prowadzonej w imię obrony interesów klasy robotniczej, o zwycięstwo idei marksizmu-leninizmu, o całkowite wykarczowanie szowinizmu i nacjonalizmu, silne poczucie braterstwa klasy robotniczej Polski i Rosji, przejęła od SDKPiL Polska Partia Robotnicza.

W 1918 roku powstała z połączenia SDKPiL i PPS-lewicy Komunistyczna Partia Polski. KPP przez cały okres swej działalności, w warunkach rozszalałego terroru sanacyjnego, prowadziła niezłomną walkę z burżuazją polską o wyzwolenie klasy robotniczej spod jarzma ucisku. KPP uczyła się od WKP(b) bezgranicznej wiary w masy, hartu i niezłomności w walce z burżuazją i jej agentami w ruchu robotniczym i chłopskim.

Cel do którego dążyła KPP zrealizowała Polska Partia Robotnicza. W Deklaracji Programowej PPR czytamy: że PPR walczy z najeźdźcą i mobilizuje naród do walki

„o Polskę demokratyczną, a nie faszystowsko-sanacyjną, o Polskę wolności i swobody dla ludu, a nie dla wyzyskiwaczy i gnębicieli, o Polskę, która zabezpieczy swym obywatelom pracę, chleb, naukę, dach nad głową i opiekę w starości, a nie o Polskę bezrobocia, głodu, ciemnoty, bezdomności i żebractwa, które były składowymi elementami Polski przedwrześniowej".

Walka KPP na śmierć i życie, z wiarą w zwycięstwo idei Lenina-Stalina, przeciwko kapitalistom i polskim faszystom, była przykładem dla peperowców jak walczyć z okupantem faszystowskim. Tak jak KPP walczyła z całą siłą ze zdradziecką i antynarodową polityką burżuazji polskiej i prawicy PPS, tak samo PPR, walcząc z hitleryzmem, demaskowała przed narodem właściwe oblicze burżuazji polskiej, która wspomagana przez anglo-amerykańskich imperialistów, paktowała z hitlerowcami przeciwko narodowi polskiemu.

Z szeregów KPP wyszli przywódcy PPR **Marceli Nowotko, Paweł Finder, Małgorzata Fornalska.** Historyczną zasługą KPP-owskiego trzonu kierowniczego PPR, a przede wszystkim wiernego ucznia Stalina i przywódcy narodowej walki wyzwoleńczej **Bolesława Bieruta**, było rozgromienie odchylenia prawicowo-nacjonalistycznego grupy Gomułki. Na grupę tę poważnie liczył anglo-amerykański imperializm w swoich planach przywrócenia w Polsce kapitalizmu.

PPR — Partia klasy robotniczej, wyrosła z narodu, kontynuując najlepsze tradycje patriotyczne naszego narodu, realizując cel jaki stawiały sobie jej poprzedniczki w ruchu robotniczym, przyniosła narodowi polskiemu prawdziwą niepodległość i wyzwolenie społeczne.

(R)

Przespano mroźną noc w Zakopanem

i eliminacje łyżwiarzy nie odbyły się

ZAKOPANE 20.1 (tel. wł.) 19 bm. zwołano na odprawę w Zakopanem członków i trenerów sekcji łyżwiarstwa GKKF. Przewodniczący zebrania w krótkich słowach odczytał naprędce sporządzony protokół, z którego wynikało, że wskutek niepomyślnych warunków atmosferycznych zawody eliminacyjne do mistrzostw Polski w jeździe szybkiej zostały odwołane.

A teraz zajrzyjmy prawdzie w oczy.

Eliminacje jednak mogły się odbyć, gdyby trzymający rękę na pulsie doświadczony organizator inż. Kalbarczyk potrafił wykorzystać noc, podczas której słupek rtęci opuścił się do 13 stopni poniżej zera. Było to na kilka dni przed wyznaczonym terminem zawodów. Niestety, nie zaangażowano do wylania lodowiska na stadionie przy ul. Orkana potrzebnej ilości ludzi, zaprzepaszczając w ten sposób eliminacje wyznaczone na 18, 19 i 20 bm.

Fakt, że eliminacje nie odbyły się nie jest jeszcze tak ważny, bowiem stali bywalcy obozów pozostaną i tak na obozie kadry. Ważne jest, że zawodnicy młodzi, którym nie przeznaczone było zmierzyć swe siły ze starszymi, muszą rozjechać się do domów.

Najważniejszym jednak problemem jest strata czasu i pieniędzy wydanych przez zrzeszenia, które już 2 tygodnie temu przysłały do Zakopanego swych zawodników w liczbie 100 osób, w celu przygotowania ich do eliminacji.

Źle się stało, że taki znawca łyżwiarstwa jak inż. Kalbarczyk nie nawiązał łączności z komendantem straży ogniowej, która sąsiaduje przez ścianę z terenem przeznaczonym na lodowisko i nie porozumiał się z nim, aby odpowiednia ilość ludzi gotowa była w każdej chwili, jeżeli chwyci mróz, do wylewania wodą terenu przy pomocy szerokiego strumienia węża strażackiego.

Niestety, noc kiedy termometr wskazywał 13 stopni poniżej zera, została przespana. A szkoda, bo z pewnością mielibyśmy okazję poznać nowe taletny łyżwiarskie.

W. Kowalski
członek Rady Trenerów Sekcji Łyżwiarstwa GKKF

Saneczkarskie mistrzostwa woj. wrocławskiego

KARPACZ 20.1. (tel. wł.) W niedzielę rozegrano w Karpaczu mistrzostwa saneczkarskie najsilniejszego w Polsce woj. wrocławskiego z udziałem 50 zawodników (w tym 20 kobiet) reprezentujących 6 klubów. Długość toru dla wszystkich konkurencji wynosiła 1500 m. Złe warunki atmosferyczne (śnieżyca) nie pozwoliły na uzyskanie dobrych wyników, były natomiast sprawdzianem przygotowania kondycyjnego zawodników. Dobrą formę wykazali zwłaszcza zawodnicy przebywający na obozie zorganizowanym przez GKKF.

Jedynki kobiet: 1) Molenda— łączny czas obu ślizgów 7:09,6. 2) Koszla — 8:53,1, 3) Better — 9:00,1 (wszystkie Bud. Karpacz).

Jedynki mężczyzn: 1) Biga (Gw. Jel. Góra) — 6:21,9, 2) Czepan (Unia Szkl. Por.) — 6:41,8, 3) Pietrek (Bud. Karpacz) 6:42,6.

Dwójki mężczyzn: 1) Biga - Nowak (Gw. Jel. Góra) — 5:55,0, 2) Pietrek - Sierpień (Bud. Karp.) 6:20.5, 3) Fedak - Zróbik (Bud. Karp.) 6:24.4.

Drużynowo zwyciężyli Budowlani Karpacz przed Gwardią Jelenia Góra i Unią Szklarska Poręba.

*

Na małej skoczni w Bierutowicach rozegrano konkurs skoków z udziałem 40 zawodników. Zwyciężył Szczupłowski, skoki 18.5 i 19.5 m, nota 188,8 pkt. przed Kołtunem i Nowakowskim (wszyscy Bud. Karpacz).

W.Żr.

6-10 marca w Zakopanem

narciarskie mistrzostwa Polski

(Regulamin zawodów)

Sekcja Narciarstwa GKKF zatwierdziła regulamin narciarskich mistrzostw Polski, które odbędą się w Zakopanem w dniach od 6 do 10 marca br. Program przewiduje następujące konkurencje:

Bieg rozstawny kobiet 3 x 5 km, bieg rozstawny mężczyzn 4 x 10 km, bieg zwykły kobiet 10 km, bieg zwykły mężczyzn 18 km i 30 km. Kombinacja klasyczna (skok i 18 km), otwarty konkurs skoków, bieg zjazdowy mężczyzn i kobiet.

Skreślono z programu konkurencję alpejską, traktując zjazd i slalom jako oddzielne konkurencje.

W mistrzostwach biorą udział następujące piony: AZS, CRZZ, CWKS, Gwardia i LZS. Reprezentacja zrzeszeń sportowych związków zawodowych wystawi trzy reprezentacje.

Punktacja mistrzostw jest następująca: I miejsce — 30 pkt., II — 29 pkt. itd.

Zawodnikom wolno startować tylko w 3 konkurencjach, przy czym sztafeta liczy się jako 1 konkurencja. Za 1 konkurencję liczy się również — konkurencję złożoną.



Stal przodującym zrzeszeniem związkowym

Akcja współzawodnictwa pomoże usunąć błędy

PRACA zrzeszeń sportowych w roku 1951 została oceniona i sklasyfikowana przez Wydział Sportowy Kultury Fizycznej Centralnej Rady Związków Zawodowych. **Klasyfikacja zrzeszeń związkowych za rok 1951 ma być wykładnikiem pracy i osiągnięć, podstawą analizy i dyskusji, ma stanowić pomoc dla ogniw sportu związkowego w dalszej pracy, pomocą w uzyskiwaniu dalszych osiągnięć na polu umasowienia kultury fizycznej wśród robotników.**

Analiza osiągnięć oraz poznanie braków w działalności zrzeszeń związkowych w oparciu o klasyfikację pozwoli aktywowi sportowemu związków zawodowych na usunięcie niedociągnięć w pracy i przyczyni się do jeszcze większej propagandy kultury fizycznej wśród związkowców i do podniesienia na jeszcze wyższy poziom sportu wyczynowego.

ZASADY KLASYFIKACJI

Celem lepszego zorientowania się w klasyfikacji zrzeszeń sportowych, zapoznajmy się z jej zasadami.

Za uzyskanie pierwszego miejsca w jednej gałęzi sportu przyznano 8 punktów (tj. tyle ile jest zrzeszeń związkowych), za drugie 7 pkt., za trzecie 6 pkt. itd. Suma punktów zdobytych przez zrzeszenie we współzawodnictwie SPO, imprezach masowych, Zimowej i Letniej Spartakiadzie oraz pozostałych gałęziach sportu decydowała o ostatecznej klasyfikacji zrzeszenia.

Kolejność zrzeszeń we współzawodnictwie SPO ustalono na podstawie wyników osiągniętych przez zrzeszenia po podsumowaniu I i II etapu współzawodnictwa SPO w roku 1951. Dwanaście konkurencji niezbędnych do zdobycia odznaki SPO potraktowano jako odpowiednik takiej samej ilości gałęzi sportu (1 norma SPO — 1 gałęź sportu). Zdobyte przez zrzeszenia punkty po podsumowaniu I i II etapu współzawodnictwa pomnożono przez współczynnik 12.

W imprezach masowych ustalono kolejność na podstawie sprawozdań z udziału zrzeszeń w tych imprezach (Biegi Narodowe, Marsze Jesienne), w okresie przewidzianym Jednolitym Kalendarzem GKKF.

Kolejność zrzeszeń w Zimowej Spartakiadzie ustalono na podstawie oficjalnej klasyfikacji dokonanej przez kierownictwo Spartakiady, natomiast w Letniej na podstawie nieoficjalnej punktacji Wydziału Kultury Fizycznej CRZZ.

W tych gałęziach sportu, które nie wchodziły w skład programu Zimowej albo też Letniej Spartakiady, ustalono kolejność na podstawie miejsc zajętych przez zrzeszenia na mistrzostwach Polski w roku 1951

SPO

Zajmijmy się najpierw najważniejszą pozycją klasyfikacji — współzawodnictwem w zdobywaniu odznaki SPO.

Klasyfikacja na dzień 31 grudnia 1951 r. na tym odcinku przedstawia się następująco:

1) Stal	**17.240**	**172.4 %**
2) Górnik	13.721	171.51 „
3) Włókniarz	18.092	150.77 „
4) Kolejarz	17.165	143.04 „
5) Unia	15.935	122.57 „
6) Budowlani	13.607	104.67 „
7) Spójnia	15.483	103.24 „
8) Ogniwo	17.181	101.6 „

Jak wynika z powyższej tabeli wszystkie zrzeszenia związkowe przekroczyły wyznaczony im limit odznak SPO. W akcji zdobywania SPO było jednak wiele błędów i niedociągnięć, które w poważnym stopniu wykoślawiały założenia odznaki. **Najpoważniejszym niedociągnięciem był brak falowej, systematycznej całorocznej pracy.**

Większość prób na odznakę przeprowadzona została w końcu roku, w związku z czym na ten okres czasu przypadła także większość zdobytych odznak.

MAŁA ATRAKCYJNOŚĆ PRÓB

Próby na SPO przeprowadzane były w sposób nieatrakcyjny, nie zachęcały zdobywających do stałego związania się ze sportem. Na przykład przy innymi próbami. Często nie zwracano uwagi na podstawowy warunek przeprowadzania prób, a mianowicie badania lekarskie. Wiele do życzenia przedstawiał także sposób przeprowadzania dokumentacji.

Wyciągając naukę z pierwszego etapu zdobywania odznak SPO Wydział Kultury Fizycznej CRZZ wprowadził zasadę, że w bież. roku proby na SPO odbywać się będą jedynie podczas zawodów sportowych między kołami, albo podczas wewnętrznych zawodów kół sportowych. W każdym kole wprowadzona zostanie tabela rekordów w poszczególnych dziedzinach sportu wchodzących w skład programu SPO.

Pozwoli to na wyłowienie talentów wyczynowych. Jednocześnie moment rywalizacji stała obserwacja poprawy wyników zachęci większe niż dotychczas rzesze młodzieży i robotników do stałego uprawiania sportu.

Wydz. KF CRZZ postanowił, że każda próba na SPO musi być poprzedzona co najmniej 8 treningami. Tak więc każdy ubiegający się o odznakę będzie musiał przeprowadzić co najmniej 40 treningów w 5 podstawowych gałęziach sportu.

KLASYFIKACJA OKRĘGOWA

Omawiając jedną z najważniejszych pozycji w klasyfikacji warto zapoznać się z tabelą współzawodnictwa Referatów Kultury Fizycznej ORZZ w zdobywaniu SPO.

Na pierwszym miejscu w tej klasyfikacji kroczy **Opole**, które wykonało 152.57% normy, na drugim miejscu sklasyfikowały się Kielce 151.22%, 3) Kraków 140.27%, 4) Łódź 139.87%, 5) Wrocław 137.99%, 6) Katowice 137.68%.

Na szarym końcu w tej klasyfikacji znalazły się między innymi Koszalin, Poznań i Warszawa. **Pozycja Warszawy świadczy o tym, że tak w województwie, jak i w samej stolicy akcja SPO jest niedoceniana,** że w ośrodku, który powinien świecić przykładem i ma wszelkie ku temu możliwości, sprawa odznaki została potraktowana źle, że aktyw etatowy i społeczny nie wykazał dostatecznego zrozumienia dla celów i zadań kultury fizycznej.

METALOWCY PRZODUJĄ

Pracę na odcinku SPO ilustruje także klasyfikacja poszczególnych związków zawodowych. Tak jak wśród zrzeszeń przoduje Stal, tak wśród związków zawodowych prym wiodą Metalowcy, którzy zdobyli 14.399 odznak. Ich bliscy koledzy z tego samego zrzeszenia Hutnicy znacznie odbiegają od nich zamiłowaniami do kultury fizycznej i zdobyli tylko 2.574 odznaki zajmując w klasyfikacji jedenaste miejsce.

Na drugim miejscu za Hutnikami kroczą Chemicy, którzy zdobyli 9.757 odznak. I tu tak samo jak w Stali istnieje wielka różnica między dwoma związkami należącymi do jednego zrzeszenia Unia.

Leśnicy bowiem z 2.033 odznakami zajmują dopiero 17 miejsce. Zadziwiająco niskie pozycje w klasyfikacji zajmują Związki Zawodowe Pracowników Transportu Drogowego i Lotniczego, Nauczycielstwa Polskiego (ostatnie), Służby Zdrowia (przedostatnie).

Pozycja tych związków zawodowych we współzawodnictwie o odznakę SPO wiąże się ściśle z ich aktywnym udziałem w życiu zrzeszeń sportowych i wyraża się stosunkiem do ogniw nad którymi sprawują patronalną opiekę.

IMPREZY MASOWE

Drugim problemem wartości pracy zrzeszeń sportowych był ich udział i postawa w imprezach masowych. Ilustruje to tabelka klasyfikacyjna współzawodnictwa w Biegach Narodowych i Marszach Jesiennych. Po zsumowaniu punktów za obydwie imprezy klasyfikacja przedstawia się następująco:

1) Stal	**16 pkt.**
2) Górnik	14 pkt.
3) Włókniarz	11 pkt.
4) Unia	8 pkt.
5) Budowlani	8 pkt.
6) Kolejarz	7 pkt.
7) Spójnia	4 pkt.
8) Ogniwo	4 pkt.

Jak widać z tabeli przodująca we współzawodnictwie SPO Stal utrzymała także pierwsze miejsce w imprezach masowych, co świadczy o wszechstronnej pracy tego zrzeszenia na polu umasowienia kultury fizycznej wśród hutników i metalowców. Ogniwo także i w tej dziedzinie zachowało mało zaszczytne ostatnie miejsce. Warto jeszcze dodać, iż w pomocniczej klasyfikacji Stal zajęła pierwsze miejsce tak w Biegach Narodowych jak i w Marszach Jesiennych.

SPARTAKIADA

Przejdźmy teraz do sportu wyczynowego. Dla przypomnienia zamieszczamy klasyfikację zrzeszeń związkowych na Zimowej Spartakiadzie.

1) Kolejarz	**21 pkt.**
2) Ogniwo	18 pkt.
3) Górnik	14 pkt.
4) Unia	14 pkt.
5) Budowlani	11 pkt.
6) Włókniarz	11 pkt.
7) Stal	10 pkt.
8) Spójnia	8 pkt.

Klasyfikacja na Letniej Spartakiadzie przedstawiała się następująco.

1) Kolejarz	**50,5 pkt.**
2) Spójnia	43 pkt.
3) Włókniarz	42,5 pkt.
4) Ogniwo	40 pkt.
5) Stal	36 pkt.
6) Budowlani	35 pkt.
7) Unia	22 pkt.
8) Górnik	19 pkt.

Dla pełnego zobrazowania osiągnięć zrzeszeń podajemy jeszcze tabelę klasyfikacyjną zrzeszeń w gałęziach sportu nie objętych programem Zimowej i Letniej Spartakiady (jak np. piłka nożna, szermierka, wioślarstwo itd.).

1) Stal	**92 pkt.**
2) Budowlani	75 pkt.
3) Kolejarz	75 pkt.
4) Ogniwo	67 pkt.
5) Spójnia	54 pkt.
6) Włókniarz	54 pkt.
7) Górnik	52 pkt.
8) Unia	45 pkt.

Klasyfikacja ta dokonana została na podstawie obliczeń poszczególnych sekcji sportowych GKKF.

Ciekawie przedstawia się na przykład klasyfikacja w piłce nożnej. Przeprowadzenie jej nastręczało najwięcej trudności. Postanowiono przeprowadzić ją na podstawie zajętych miejsc przez drużyny w rozgrywkach o Puchar Polski, o mistrzostwo I i II ligi.

Puchar Polski — punktowano 16 drużyn zrzeszeń, które doszły do 1/8 finałów. Za pierwsze miejsce przyznano 16 pkt. za drugie 15 itd.

W pierwszej lidze za pierwsze miejsce 12 pkt. za drugie 11 itd.

W II lidze punktowano 32 drużyny. Za pierwsze miejsce 32 pkt., II — 31, III — 30, IV— 29. Punkty należne za miejsca od V do VIII (drużyny te zajęły w swoich grupach drugie miejsca) podzielono przez 4.

MISTRZ POLSKI U DOŁU TABELI

Klasyfikacja zrzeszeń w piłce nożnej przedstawia się następująco.

1) Kolejarz	**17 pkt.**
2) Włókniarz	17 pkt.
3) Górnik	15 pkt.
4) Budowlani	14 pkt.
5) Stal	14 pkt.
6) Ogniwo	13 pkt.
7) Unia	9 pkt.
8) Spójnia	4 pkt.

Jak widać, zdobywca Pucharu Polski Unia znalazła się dopiero na przedostatnim miejscu. Świadczy to iż troska zrzeszenia skupia się na jednej tylko drużynie, a do podbudowania sukcesu zabrakło choćby dwóch dalszych zespołów, które by rozgrywały zawody w wyższych klasach lub w „ósemkach" Pucharu Polski.

Dobrnęliśmy do końca, poznając wszystkie elementy klasyfikacji. Po zsumowaniu punktów za współzawodnictwo SPO, Imprezy Masowe, Spartakiadę Zimową, Letnią, i inne imprezy nie objęte programem obydwu Spartakiad klasyfikacja zrzeszeń za rok 1951 przedstawia się następująco:

1) Stal	**250 pkt.**
2) Kolejarz	207,5 pkt.
3) Włókniarz	190,5 pkt.
4) Gornik	183 pkt.
5) Budowlani	165 pkt.
6) Ogniwo	147 pkt.
7) Unia	143 pkt.
8) Spójnia	127 pkt.

Na dalszą dokładną analizę klasyfikacji zrzeszeń brak niestety miejsca w jednym artykule. Poświęcimy jej jeszcze w następnych numerach więcej uwagi, analizując poszczególne pozycje. Teraz należy jednak stwierdzić, iż przodująca Stal rzetelnie zapracowała na pierwsze miejsce wykazując najwięcej troski o umasowienie wychowania fizycznego, zdobywając pierwsze miejsca na wielu odcinkach współzawodnictwa sportowego. Stal sumiennie pracowała dla dobra sportu Polski Ludowej.

Klasyfikacja zrzeszeń stanowić będzie niewątpliwie bodziec dla ogniw sportu związkowego do dalszej ofiarnej, uczciwej długofalowej, pracy, przyczyni się do podciągnięcia słabszych zrzeszeń, wskazując im na błędy i braki w całym kompleksie działalności sportowej, będzie stanowić zachętę dla zrzeszeń, które zajęły czołową pozycję, zachętę do dalszej jeszcze wydajniejszej niż dotychczas pracy. Klasyfikacja jest zarazem oceną prac całego sportowego aktywu związkowego.

Wiesław Rzeszotarski

Echa naszej krytyki

Odpowiedź krakowskim żeglarzom

W numerze 101 „Przeglądu Sportowego" ukazał się artykuł pt. „Dziwne i niewytłumaczone utrudnienia. Żeglarze krakowscy na sportowym marginesie". W artykule tym autor, podpisujący się „Kok", wyraża pogląd, że Liga Morska nie uwzględnia na terenie województwa krakowskiego potrzeb LZS na odcinku żeglarskim i traktuje tamtejszy teren marginesowo. Na dowód powyższego autor stwierdza, że Zarząd Główny Ligi Morskiej zlikwidował ośrodek szkoleniowy w Rożnowie, przerzucając sprzęt na Mazury.

Zarząd Główny Ligi Morskiej zorganizował w ub. r. 5 Centralnych Ośrodków praktycznego szkolenia żeglarskiego — śródlądowych i morskich. Doceniając znaczenie sportu żeglarskiego na odcinku wsi i chcąc przyjść z pomocą LZS, Zarząd Główny Ligi Morskiej zarezerwował 200 miejsc dla żeglarzy z LZS-ów. Niestety, ZSCh stwierdził, że nie może obesłać zarezerwowanych dla LZS miejsc.

Niezależnie od tego, wśród paru tysięcy młodzieży przeszkolonej na Ośrodkach Centralnych był znaczny procent młodzieży wiejskiej zrzeszonej i niezrzeszonej w LZS, m. in. z województwa krakowskiego. Ponadto ogniwa terenowe LM organizowały szkolenie w sportach wodnych regionalnie, do którego miały obowiązek wciągać i wciągały chętnych członków z LZS.

Mając możliwości zorganizowania Ośrodka Centralnego na jeziorach mazurskich i rożnowskim — Zarząd Główny Ligi Morskiej wybrał Mazury i w związku z tym potrzebne przedmioty do szkolenia centralnego przerzucone zostały z Kobyle-Gródka do Mikołajek.

Nie zgadzam się z autorem artykułu, że warunki do szkolenia żeglarskiego np. na jeziorze Śniardwy są podobne do rożnowskich. Jezioro Śniardwy posiada warunki pod każdym względem zatokowo-morskie. Ponadto jeziora mazurskie posiadają warunki do odbywania potrzebnych rejsów stażowych. Rożnów tych danych nie posiada.

To wszystko nie oznacza oczywiście, że w Rożnowie nie można prowadzić szkolenia żeglarskiego i ZG LM nigdy takiego stanowiska nie zajmował. Część sprzętu (a nie cały) przerzucono z Kobyle-Gródka tam, gdzie były lepsze możliwości jego wykorzystania.

Niezorganizowanie przez ZG LM Centralnego Ośrodka w Kobyle-Gródku nie oznacza likwidacji tego ośrodka. Oznacza natomiast, że winno tam odbywać się szkolenie regionalne, organizowane przez ogniwa terenowe LM przy pomocy i współpracy innych zrzeszeń sportowych.

O powyższym stanowisku Zarządu Głównego Ligi Morskiej odnośnie Rożnowa, poinformowany był Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej w Krakowie i Sekcja Żeglarska WKKF winna odpowiedzieć na ostatnie pytanie postawione w wymienionym artykule: „Dlaczego LM nie organizuje dla żeglarzy krakowskich wspólnego ośrodka nad jeziorem Rożnów, na którym Kolejarz, Stal, AZS i LM mogłyby wspólnie, na wspólnym sprzęcie realizować projekty żeglarzy w zakresie LZS?

Odpowiedź na powyższe pytanie można częściowo znaleźć w tymże artykule. Autor słusznie stawia sprawę, że „trzeba twardo i śmiało walczyć o swoje prawa". **Niesłusznym natomiast jest biadolenie nad tym, że członkowie AZS i Kolejarza własnymi środkami musieli wyremontować sprzęt.** Oglądanie się we wszystkich pracach remontowych na dotację państwową, spowodowało, że ośrodek w Rożnowie w br. był niewykorzystany. Z tych to m. in. przyczyn sprzęt z Kobyle-Gródka został przerzucony na Mazury, gdzie został „własnymi środkami" wyremontowany i wykorzystany do szkolenia.

Słusznie, że „utyskiwaniami na zebraniach i rozkładaniem rąk" nie pomoże się. **Trzeba dopominać się o swe prawa w odnośnych instytucjach, lecz jednocześnie trzeba więcej wkładu środków i pracy społecznej w zimowo-wiosenny remont sprzętu i ośrodków, a wówczas „niewytłumaczalne utrudnienia" staną się wytłumaczalne.**

Nie trzeba zasłaniać się 70 wiejskimi żeglarzami i czekać na szkutników przysłanych przez instytucje centralne, lecz na postawione pytanie: „jak remontować"?, odpowiedzieć: **własnymi środkami, za wyjątkiem remontów kapitalnych.**

Wówczas i wiejscy żeglarze przyjdą z pomocą i będą żeglować.

Józef Pastuszuk, kpt. mar.
Kierownik Działu Wyszkolenia ZG Ligi Morskiej



Edward Adamczyk, Zygfryd Weinberg i Janusz Sidło widziani oczami naszego karykaturzysty E. Ałaszewskiego na lekkoatletycznym obozie kadry narodowej w Borowicach na D. Śląsku.

Kazimierz Kucharski

Lekkoatleci Gwardii w 1951 r.

Rozwój lekkoatletyki w Gwardii datuje się od roku 1949. Lecz mówiąc szczerze spała ona „snem sprawiedliwych", aż do jesieni roku 1950, kiedy to władze zrzeszenia powzięły uchwałę zorganizowania w silnych ośrodkach sekcji lekkoatletycznych, wychodząc ze słusznego założenia, że lekkoatletyka jest podstawą wszystkich dziedzin sportu.

Realizując powzięte uchwały przystąpiono do właściwej organizacji sekcji. Powołano trenerów, przeprowadzono inspekcje w terenie mobilizując aktywy sportowe, stwarzając możliwie najlepsze warunki dla sportowców, będących członkami naszego zrzeszenia. Zaczęto werbować nowych zawodników wśród młodzieży szkół znajdujących się pod patronatem Gwardii. W ten sposób zorganizowano sekcje w takich ośrodkach jak: Poznań, Wrocław, Bydgoszcz, Kraków, Szczecin, Gdańsk i Warszawa.

SPARTAKIADA DOPINGIEM

Dużym dopingiem w roku 1951 była dla nas I Ogólnopolska Spartakiada letnia. W marcu 1951 r. zorganizowano obóz kondycyjno - szkoleniowy dla wszystkich zawodników, którzy zdradzali chęć uprawiania lekkoatletyki. Już w czasie trwania tego obozu okazało się, że lekkoatletyka naszego zrzeszenia, aczkolwiek bardzo młoda może mieć jak najlepsze nadzieje na przyszłość. Chodziło tylko o to, by nie zmarnować zapału.

Ogólnie znaną rzeczą jest, że dla początkującego zawodnika największym dopingiem do dalszej pracy nad sobą jest możność brania udziału w zawodach. Kierując się tą myślą, już wczesną wiosną, zorganizowano kilka meczów pomiędzy uformowanymi już sekcjami lekkoatletycznymi. Mecze te spełniły swe zadania — przyczyniły się do spopularyzowania lekkoatletyki w mało ożywionych dotąd ośrodkach sportowych i wykazały, że zrzeszenie jako całość przedstawia już pewną klasę, zdolną zmierzyć się z silniejszym, starszym organizacyjnie przeciwnikiem.

PIERWSZE ZAWODY

Mając ciągle na uwadze zbliżającą się Spartakiadę zorganizowaliśmy pierwsze powojenne spotkanie międzyzrzeszeniowe, a mianowicie: A. Z. S. — Gwardia w czerwcu we Wrocławiu.

Zwycięstwo dodało silnego bodźca gwardzistom. Po wygranej z azetesiakami, bardzo dobrze notowanymi na „giełdzie" lekkoatletycznej, wielu gwardzistów powiedziało sobie: wygraliśmy z AZS-em, musimy wygrać Spartakiadę.

Spotkanie to poza propagandą lekkoatletyki w zrzeszeniu oraz mobilizacją przed Spartakiadą spełniło jeszcze jedno ważne zadanie — wykazało nasze silne i słabe strony. A więc przekonaliśmy się, że dysponujemy szczupłymi rezerwami wśród kobiet, brak jest dobrych skoczków w dal jak i wzwyż wśród mężczyzn. Te dyscypliny wymagają zatem specjalnej opieki trenerskiej.

NOWI INSTRUKTORZY

W miarę postępów lekkoatletyki wzwyż i wszerz w poszczególnych ośrodkach, zachodziła konieczność powiększenia kadry instruktorskiej. W ośrodku naszym w Jeleniej Górze wyszkoliliśmy 30 instruktorów i 50 przodowników (między innymi wielu znanych zawodników). Ruszyli oni w teren, docierając do najodleglejszych zakątków kraju i rozpoczęli pracę pod kątem zbliżających się Centralnych Mistrzostw Gwardii. Mistrzostwa te (lipiec 51 r.) zgromadziły rekordową liczbę uczestników i co najważniejsze reprezentowane były już wszystkie niemal okręgi. Świadczy to, że lekkoatletyką „zaraziły" się wreszcie już nie jednostki, ale całe grupy.

Na mistrzostwach (trzecich w historii Gwardii) po raz pierwszy wprowadzono pełny program olimpijski. Rekordowych wyników w skali ogólnokrajowej nie było, ale padło cały szereg rekordów zrzeszenia, co świadczyło o dobrej pracy trenerskiej.

Na zorganizowany obóz przed Spartakiadą powołaliśmy rozszerzoną kadrę zrzeszenia — 80 uczestników. Wśród nich było bardzo wiele nazwisk nowych, dotąd nie notowanych na żadnych listach, na co my starzy „wujciowie" patrzyliśmy z pełnym zadowoleniem.

95 PROCENT REKORDÓW ŻYCIOWYCH

O sukcesie odniesionym przez Gwardię na Spartakiadzie nie będę się rozpisywał. Zaznaczę tylko, że 95 proc. gwardzistów ustanowiło swoje rekordy życiowe. Fakt ten jest niezmiernie pocieszający i dowodzi, że praca szczupłego grona trenerów była dobrze postawiona.

Rozpatrując z pewnej perspektywy pracę na naszym odcinku, możemy lepiej ocenić jej dodatnie i ujemne strony. Kilku naszych zawodników startowało w reprezentacji Polski. Weinberg i Masłowski oraz sztafeta 4 x 1500 ustanowili rekordy Polski.

Wielu zawodników nie przedstawiających poprzednio zbyt wysokiej klasy weszło do kadry narodowej (Silski, Wolski, Dencikowski, Graj, Jackiewicz, Górecka, Szwajkowska).

BYŁY I BŁĘDY

Te dodatnie cechy nie zasłaniają nam jednak ujemnych stron dotychczasowej pracy — zbyt mały nacisk położono na szkolenie młodzieży ze szkół podopiecznych, skąd winniśmy czerpać rezerwy uzupełniające naszą sekcję. Ponadto kierownictwo poszczególnych oddziałów terenowych zbyt mało jeszcze docenia znaczenie lekkoatletyki, w związku z czym jest ona w terenie przysłowiowym kopciuszkiem. Tym niedociągnięciom Zarząd Główny Gwardii wypowiedział ostrą wojnę.

Nasze plany na przyszłość?

1. W zorganizowanych sekcjach w terenie utworzyć młodzieżowe sekcje lekkoatletyczne, czerpiąc materiał ze szkół podopiecznych i odpowiednio je szkolić.
2. W większych ośrodkach wojewódzkich nie posiadających dotąd sekcji lekkoatletycznych, utworzyć je.
3. Poprzez zaplanowane kursy instruktorskie uzupełnić kadry szkoleniowe.
4. Zorganizować dwa obozy szkoleniowe dla juniorów w okresie wczesno-wiosennym i letnim.
5. Urządzać mecze rewanżowe między istniejącymi sekcjami wojewódzkimi.

Zrealizowanie naszych planów odnośnie szkolenia młodzieży jest o tyle łatwiejsze, że szkolenie naszej czołówki przejął na siebie Komitet Olimpijski. Nie znaczy to bynajmniej, że całkowicie wyrzekliśmy się pracy nad kadrą zrzeszenia — kontynuować ją będą nasi trenerzy terenowi, a Zarząd Główny postara się dać im możliwe warunki dalszego postępu poprzez właściwie postawioną opiekę.

Do nadchodzącego sezonu podchodzimy poważnie i z mocnym postanowieniem usunięcia dotychczasowych braków ze strony kierownictwa, jak i ze strony samych zawodników.

Wśród lekkoatletów na Wybrzeżu

W Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Sportowego we Wrzeszczu spotkałem młodą kobietę, której doskonałe warunki fizyczne zwróciły moją uwagę.

Od kolegi po fachu usłyszałem:

— To nasza nowa nadzieja w rzucie dyskiem, Marysia Wojnarowska.

Wojnarowska trenuje z zapałem od maja. W tej chwili rzuca około 35 m. Jeśli nie straci zapału, nie trzeba będzie namawiać jej do treningu, a wtedy będziemy mieli z niej pociechę.

Wojnarowska osiągnęła na ostatnich zawodach, organizowanych przez gdańską Spójnię, około 35 m. Wzorując się na lekkoatletach ZSRR Spójnia urządziła zawody na świeżym powietrzu. Dobrą formę wykazał Krzyżanowski osiągając 14.21 w kuli i 40.60 w dysku; Kasprzycki przebiegł 1000 m w 2:43,4; Henkel wygrał setkę w 12.0; Duńska skoczyła 482 w dal i 139 wzwyż.

*

Lekkoatleci Wybrzeża mogą pochwalić się jeszcze jednym nie lada osiągnięciem. Zorganizowali oni na progu sezonu naradę aktywistów lekkoatletycznych. Kilkudziesięciu działaczy, trenerów, wychowawców fizycznych radziło nad sposobami uaktywnienia lekkoatletyki na Wybrzeżu, gdzie według opinii wszystkich, jest najsilniejszy w Polsce ośrodek tzw. „królowej sportu".

Brawo gdańszczanie! Nie uderzyły im do głowy sukcesy, wiedząc, że mają jeszcze wiele braków, szukają nowych, lepszych dróg prowadzenia lekkoatletyki na swym terenie.

*

A teraz coś znacznie mniej przyjemnego.

Pamiętamy chyba wszyscy Cecułę. Jako junior skakał wielokrotnie ponad 180 cm wzwyż. Jako junior reprezentował Polskę. Z Cecułą wiązaliśmy wielkie nadzieje, widząc w nim kandydata do pobicia rekordu Polski.

Tymczasem Cecuła nie trenuje, nie wyjechał na obóz lekkoatletów, ma wiele kłopotów.

Wprost wierzyć się nie chciało, gdy opowiadano mi, że Cecułę, wychowanka Budowlanych, drogą łagodnej perswazji, zmuszano do przejścia w szeregi gdańskiego AZS. Zresztą robiono to samo z Machem II i Kozerskim również wychowankami Budowlanych.

Cecuła sam wybrał Gwardię i obecnie nie ma ani zwolnienia, ani śmiałości pokazania się zarówno u Budowlanych, jak i w AZS czy Gwardii. A nie mając śmiałości i wstrzymaną pomoc, przysługującą mu bynajmniej nie z tytułu należenia do jakiegokolwiek klubu, a do kadry narodowej — nie trenuje.

*

Budowlani Gdańsk mają jednak większe kłopoty niż z Cecułą. Otóż ktoś im naopowiadał, że muszą rozparcelować swoje wyczynowe sekcje między koła sportowe i zaczął się popłoch.

Całe szczęście w tym, że w Gdańsku jest mniej kół Budowlanych niż np. Kolejarza w Warszawie i do kół popakowano po 1/3 klubu, a nie rozparcelowano go całkowicie.

Gdańszczanie w myśl instrukcji mieli przeprowadzić wybory do 13 stycznia i zrobili to. Zrobili w myśl nieaktualnych już wytycznych, a zatem źle.

Sprawa wyborów w gdańskich Budowlanych powinna zainteresować się bliżej CRZZ. I nie tylko zainteresować, ale wyciągnąć w stosunku do winnych konsekwencje. **(s)**

Od środy do soboty

Narciarze pięciu narodów trenują na zakopiańskim śniegu

ZAKOPANE w styczniu

Środa

W nocy przybył do Zakopanego na międzynarodowy obóz przedolimpijski zjazdowiec bułgarski Drajew Dymitr Wasiliew. Drajew przyjechał bezpośrednio z Moskwy, gdzie od 4 lat studiuje w Moskiewskiej Akademii Wychowania Fizycznego. Przed czterema laty był on mistrzem Bułgarii w kombinacji alpejskiej, a w ub. roku wygrał slalom o mistrzostwo Moskiewskiej Akademii Wychowania Fizycznego. Cała ekipa bułgarska jest spodziewana w Zakopanem lada dzień.

Czwartek

Trening skoczków kadry narodowej zgromadził na skoczni trochę widzów. Skoczkowie oddali przeciętnie od 4 do 5 skoków. Stylowo najlepiej skakał Karwacki. Również piękny stylowo był ostatni skok Kuli. Poprawili nieco lądowanie Tajner i Fros.

Skoczkowie mają jeszcze sporo pracy przed sobą. U niektórych połowa skoków nie wychodzi tak, jak wyjść powinna. Piszemy to, zdając sobie sprawę z wielkiego postępu jaki zrobili skoczkowie, ale równocześnie nie zapominamy, że niedługo spotkają się oni z ekstraklasą światową, gdzie każdy najmniejszy błąd ukaże się w całej wyrazistości.

W treningu wzięli również udział skoczkowie węgierscy: Hemrik Ferenc (mistrz Węgier w r. 1951) i Mezo Bertalan (wicemistrz Węgier). Trenerem Węgrów jest znany skoczek Darabos Sandor, który w latach 1935 — 36 — 37 i 1940 był mistrzem Węgier w skokach.

Biegacze węgierscy prowadzili w czwartek trening na szybkość. Polscy biegacze mieli dzień odpoczynku, a zjazdowcy przygotowywali się do eliminacji w biegu zjazdowym, które odbędą się w piątek.

30 CZECHÓW

W godzinach popołudniowych przybyła do Polski drużyna czechosłowacka w składzie 30 osób, w tym 10 zjazdowców (6 mężczyzn, 3 kobiety i trener), 9 biegaczy (6 mężczyzn, 3 kobiety), 4 skoczków i trener oraz 3 specjalistów od kombinacji klasycznej.

Nasi południowi sąsiedzi mają już za sobą 2 obozy treningowe. Pierwszy odbył się w Tatrzańskiej Łomnicy w dniach od 4 do 22 grudnia i drugi od 5 — 15 stycznia w Spindlerowym Młynie. Zjazdowcy skończyli już trening techniczny i teraz nastawieni są raczej na trening szybkości i szlifowanie formy.

W zespole zjazdowców czechosłowackich spotykamy znane nazwiska kobiet jak Wagnerova i Parmova (drugie miejsce w Akademickich Mistrzostwach Świata w Rumunii). Wielką nową nadzieją zjazdowców czechosłowackich jest Solcova. Do najlepszych wśród zjazdowców należą niewątpliwie Krasula J. (mistrz CSR), Slachta, Krajniak, Vlado i świetny młody zjazdowiec Fucik. Trenerem zjazdowców jest Spacek, uczestnik ostatniej Olimpiady, dawniej jeden z czołowych zjazdowców. Czechosłowacy postanowili wziąć udział w ostatniej polskiej eliminacji w biegu zjazdowym jaka odbędzie się w poniedziałek.

STARZY ZNAJOMI

Wśród biegaczy czechosłowackich zwracają uwagę nazwiska Cardala, Balvina i Simunka, a wśród biegaczy spotykamy doskonałą Lelkową i Matesową (Matesova to znana lekkoatletka czechosłowacka, trzecia w CSR w biegu na 800 m). Matesová jeździ na nartach dopiero czwarty rok, a startować zaczęła dopiero w tym sezonie. Jest ona wielką nadzieją sportu czechosłowackiego.

Trenerem czechosłowackich skoczków jest Lennemayer, który w Pucharze Tatr w Zakopanem w 1949 r. podzielił się pierwszym miejscem ze St. Marusarzem. Czwórka jego podopiecznych to dwóch znanych już nam skoczków Remza i Felix oraz dwóch młodych Rieger i Jebavy. Wśród kombinatorów zwraca uwagę Melich mistrz CSR, doskonały biegacz (czwarte miejsce wśród biegaczy czechosłowackich) i równocześnie bardzo dobry skoczek (IV miejsce wśród skoczków). Uchodzi on za groźnego konkurenta naszego Józefa Krzeptowskiego.

Piątek

Szósta eliminacja naszej kadry zjazdowców odbywała się w bardzo ciężkich warunkach atmosferycznych. Silna mgła i sypiący bez przerwy śnieg utrudniały bardzo orientację na trasie. Śnieg mało nośny. Ostatnie numery miały o tyle ułatwioną jazdę, że trasa była już przetarta. Trasa biegu zjazdowego prowadziła z Pośredniego Goryczkowego do górnych partii Hali Goryczkowej, a dalej trasą FIS II. Długość ok. 2350 m, a różnica wzniesień ok. 650 m.

FATALNE WARUNKI

Stajemy na mecie skąd widać zwykle doskonale ostatnie 400 m trasy FIS II. Dziś widzimy zaledwie jakieś 150 m i to słabo. Dalej na przedostatnim, silnie opadającym stoku, gdzie stoją dwie bramki, wisi gęsta zawiesina mgły. Drobne krupy śniegu sieką po twarzy.

Godzina 12.01 ruszają stopery. W tej chwili ze startu ruszyła pierwsza zawodniczka. Mija minuta, dwie, wreszcie trzy. Coś zamajaczyło w przecince leśnej. Tak, to jedzie pierwsza zawodniczka. Hop, Kodelska minęła metę. Ma okulary prawie zupełnie zabite śniegiem.

Po Kowalskiej 5 minut przerwy i jadą mężczyźni. Łuszczak ma czas ponad 3 min. Narzeka, że gdzieś pobłądził. Gąsienica Samek jadący jako drugi twierdzi, że też zjechał z trasy. Czarniak z „3" na piersi przeklina pogodę. Po Czarniaku długa przerwa i na mecie zjawia się Stańco, a zaraz za nim Ciaptak. Przez 10 min. wydaje się, że to on ma najlepszy czas dnia. Dopiero dwaj ostatni Roj i Zarycki spychają go na trzecie miejsce.

Kobiety: 1) Kowalska—3:37.4, 2) Kodelska — 3:41.5, Bujakówna i Grocholska nie startowały.

Mężczyźni: 1) Roj A. — 2:36.7, 2) Zarycki — 2:40,0, 3) Ciaptak — 2:40,5, 4) Marusarz J. — 2:40.9, 5) Dziedzic — 2:41.8, 6) Płonka — 2:43.6, 7) Naorniakowski — 2:46.9, 8) Czarniak — 2:47.8, 9) Schindler — 2:48.8, 10) Pękala — 2:50.2, 11) Obrochta — 2:52.1, 12) Gąsienica Samek — 2:52.4, 13) Stańco — 3:04,4, 14) Łuszczek — 3:06.8.

Nie startował Wawrytko, który ma lekko nadwyrężone stawy w kostce.

CZOŁÓWKA W FORMIE

Czołówka naszej kadry mimo ciężkich warunków utrzymała się na pierwszych miejscach. Ciaptak mimo, iż startował jako piąty z kolei potrafił zdobyć trzecie miejsce zaraz za Rojem i Zaryckim, którzy jechali jako „15" i „14".

Skoczkowie czechosłowaccy przeprowadzili w piątek trening na małej skoczni. Nasi mieli dzień odpoczynku.

Biegacze czechosłowaccy trenowali w piątek intensywnie, nastawiając się na szybkość. Czechosłowacy w odróżnieniu od naszych biegaczy prowadzą trening dwa razy dziennie rano i po południu po 2 godziny.

Zjazdowcy czechosłowaccy i niemieccy trenowali bieg zjazdowy. Węgrzy — slalom.

Sobota

W nocy obfity śnieg. Grubość warstwy śnieżnej na Kasprowym wynosi 1.57 m. Morskie Oko i Myślenickie Turnie — ponad 1 m. Na całym Podhalu temperatura poniżej 0 st.

Śnieg sypie bez przerwy. Jest już ok. 40 cm świeżego opadu. Toteż trening skoczków na dużej skoczni opóźnił się. Ubicie zeskoku pokrytego warstwą świeżego puchu zajęło sporo czasu.

Na małej skoczni specjaliści od kombinacji klasycznej rozegrali eliminacyjny konkurs skoków. Wygrał Józef Daniel Krzeptowski, który oddał trzy najrówniejsze, długie i dobre stylowo skoki. Drugi był Kowalski, 3) Raszka, 4) Grandys, 5) Karczmarczyk.

Tymczasem biegacze kadry rozegrali kolejną eliminację na trasie ok. 11 km. Mimo dużego opadu trasa była przetarta, gdyż trenowali na niej uprzednio biegacze czechosłowaccy. Kadrowicze startowali co 2 minuty i jak to było do przewidzenia walka rozegrała się między Kwapieniem i Bukowskim.

Wyniki: 1) Kwapień — 46,51, 2) Bukowski — 47,43, 3) Dąbrowski — 47,45, 4) Holeksa — 48,36, 5) Styrczula — 49,0. Rubiś wycofał się z biegu. Na półmetku miał czas lepszy od Holeksy.

W treningu na dużej skoczni wzięli udział skoczkowie czechosłowaccy, węgierscy i polscy. Czechosłowacy skaczą bardzo dobrze. Uwagę zwrócił swym pięknym wybiciem Felix. Jebavy miał dwa piękne stylowe skoki. Węgrzy bardzo poprawili się w porównaniu z poprzednimi treningami. Ustępują jeszcze jednak najlepszym skoczkom Polski i CSR.

Pierwsza kolejka skoków naszej kadry nie wypadła zachwycająco. W drugiej i trzeciej była duża poprawa. Najdłuższą odległość osiągnął Stanisław Marusarz. Stylowo dobre skoki oddali: Kula, Fros, Karwacki, Tajner i Wieczorek (jeden skok). Niedzielny konkurs skoków zapowiada się bardzo ciekawie.

Przez cały czas treningu trzej trenerzy: polski, czechosłowacki i węgierski naradzali się razem nad każdym prawie skokiem, a trener czechosłowacki Lennemayer zeszedłszy do progu tłumaczył jednemu z młodych polskich skoczków gestykulując mocno rękami i mieszając polskie i czeskie wyrazy:

„Ty to musis wytachnąć, aby odraz, a potem na pred, a ruczki spokojne, to bude dobre". Skoczek zrozumiał i poprawił drugi skok.

14 BUŁGARÓW

W godzinach popołudniowych przybyła do Zakopanego bułgarska drużyna narciarska, składająca się z 14 zawodników, (w tym 6 biegaczy i 6 zjazdowców). Bułgarzy są bardzo zmęczeni. Jechali aż 4 dni do Polski, a potem nie nadszedł jeszcze ich sprzęt, który zawieruszył się gdzieś w Pradze.

Wszyscy zjazdowcy trenowali dziś wspólnie bieg zjazdowy. Z powodu olbrzymiego opadu śnieżnego zadecydowano, że ostatni eliminacyjny bieg zjazdowy odbędzie się w poniedziałek, gdyż nie da się wcześniej przygotować trasy. W ostatnich eliminacjach naszej kadry wezmą prawdopodobnie również udział wszyscy zjazdowcy zagraniczni, zgromadzeni na obozie w Zakopanem.

Adam Liberak



Młody, wybijający się skoczek narciarski Daniel-Gąsienica — Foto K. Seko

ZS Kolejarz podsumowuje akcję wyborczą

Najlepiej w Warszawie i Poznaniu

najgorzej we Wrocławiu

Po raz drugi zebrali się przewodniczący i sekretarze rad okręgowych ZS Kolejarz, by podsumować kolejny etap akcji wyborczej do rad kół sportowych. Po raz drugi czołowy aktyw społeczny i etatowy zrzeszenia podzielił się swymi doświadczeniami, wskazał na własne błędy i osiągnięcia, porównał przebieg akcji w styczniu z pierwszym okresem grudniowym.

• JEST LEPIEJ

Jak wynika z wypowiedzi wszystkich niemal obecnych na naradzie, przełomowym momentem w przebiegu akcji było poprzednie Plenum Rady Głównej. Dzięki wspólnym naradom, wymianie doświadczeń i wskazówkom członków Rady Głównej, udało się zlikwidować dużą ilość niedociągnięć zauważonych podczas pierwszych zebrań wyborczych w kołach Kolejarza. Jeden po drugim zabierali głos przedstawiciele poszczególnych okręgów. I każdy z nich stwierdzał:

— Sytuacja na naszym terenie uległa poprawie. Zebrania są lepiej przygotowane, ustępujące rady składają sprawozdania ze swej działalności, w olbrzymiej większości kół przedstawiono na zebraniach plany pracy na rok bieżący, dyskusja toczy się wokół konkretnych zadań i rozwoju masowej kultury fizycznej w danym zakładzie pracy i t. d.

Słowa te nie były bez pokrycia. Każdy przewodniczący czy sekretarz rady okręgowej przedstawiał zebranym dowody w postaci sprawozdań delegowanych przez władze Kolejarza na poszczególne zebrania aktywistów społecznych i etatowych.

By dać pełny obraz akcji wyborczej w jednym z przodujących zrzeszeń wystarczy zatrzymać się dłużej przy kilku tylko okręgach.

WARSZAWA KOŃCZY ZEBRANIA

Zacznijmy od okręgów przodujących w akcji wyborczej. Są to: warszawski i poznański.

W Warszawie, według sprawozdania złożonego przez tow. Strzeszewskiego na 62 jednostki (koła i kluby) zebrania odbyły się w 42 kołach. Pozostałe zebrania przeprowadzone zostaną do dnia 24 bm. Współpraca ze związkami zawodowymi poprawiła się i daje dobre rezultaty w terenie.

Z czterech związków wchodzących w skład zrzeszenia z ZZ Prac. Kolei na każdym prezydium RG są dwie osoby; z ZZ Prac. Poczty codziennie specjalnie oddelegowany towarzysz odwiedza Radę Okręgową; z ZZ Prac. Transportu z Radą jest w kontakcie instruktor. Jedynie z ZZ Prac. Żeglugi nikt nie zgłosił się jeszcze do Rady. Również źle układa się współpraca z ZMP i WRZZ. Przedstawiciel WRZZ nie bywa na zebraniach i nie udziela Kolejarzowi absolutnie żadnej pomocy.

NIE MA JUŻ „BIADOLENIA"

Tyle tow. Strzeszewski. Kiedy przegląda się sprawozdania z zebrań w kołach sportowych zwraca uwagę sprawozdanie z koła 335 przy ekspozyturze PKS w Siedlcach. Na zebraniu tym było 80 osób. Po rzeczowym sprawozdaniu ustępującej rady wywiązała się dyskusja.

Dyskutanci, w większości pracownicy fizyczni, chociaż stwierdzali pewne braki w sprzęcie, opiece ze strony zrzeszenia i t. p., to jednak główny nacisk kładli w swych wypowiedziach na zagadnienia umasowienia wychowania fizycznego wśród pracowników siedleckiej ekspozytury PKS, podkreślali znaczenie kultury fizycznej dla wykonania ich planów produkcyjnych i wzmożenia obronności państwa. Jednym słowem zerwano z tak niegdyś popularnym tonem „biadolenia".

Ogólnie frekwencja na zebraniach, tak samo zresztą jak i w pozostałych okręgach, wyniosła przeciętnie 75 — 85 procent członków poszczególnych kół.

W Poznaniu, jak referował tow. Muszyński, spośród 70 jednostek wybory nie odbyły się w 25 kołach. Oprócz aktywu etatowego czynny udział w akcji bierze 7 członków rady okręgowej (z ogólnej ilości 14 członków).

Poznań może pochwalić się kilkoma wzorowymi zebraniami w kołach sportowych, ale na pierwsze miejsce wysuwa się zebranie w klubie w Kościanie, na którym również poruszano w dyskusji sprawę korzyści wynikających z likwidacji klubu, omawiano powiązanie sportowców z produkcją, poruszono ogólne zadania polityczne i sportowe.

Ale nie tylko silne okręgi mają osiągnięcia. Również słabiej do niedawna pracujące kolektywy mają obecnie poważne osiągnięcia. Do nich należą Olsztyn, Rzeszów i Białystok nie mówiąc już o Słupsku, który według oceny Rady Głównej i CRZZ pracuje wzorowo.

Białystok może pochwalić się takim np. zebraniem w Łapach.

Kolejarze z Łap zerwali z szablonem i bezosobowością rady. Nie wstydzili się po imieniu ocenić krytycznie działalności każdego z poszczególnych jej członków.

NAJSŁABSZE OKRĘGI

To byłyby najbardziej charakterystyczne przykłady dobrze pracujących okręgów. Jeżeli chodzi o złą pracę to na pierwsze miejsce „wybija się" Wrocław, gdzie dotychczas odbyły się zaledwie trzy zebrania i prawdopodobnie termin zakończenia wyborów do kół sportowych (31 stycznia) nie zostanie dotrzymany. Winę ponosi tu w pewnej mierze WKKF, który bez porozumienia z władzami sportu związkowego zabronił organizowania w grudniu zebrań wyborczych. Spotyka się i inne niedociągnięcia. W Szczecinie np. na zebranie koła sportowego przy Dyrekcji Poczty przyszło zaledwie kilku członków koła oraz 80 uczniów szkoły telekomunikacyjnej. Sekretarz RO tow. Wochanka wykorzystał sytuację i założył koło sportowe przy szkole, a dla pracowników poczty wyznaczył drugi termin zebrania.

W wielu kołach, na terenie całego kraju, gdzie nawet przygotowano dobre sprawozdania z dotychczasowej działalności, daje się wyczuć niechęć do szczegółowego przepracowania planu pracy koła na rok bieżący. Do często powtarzających się błędów trzeba również zaliczyć poświęcanie zbyt dużo miejsca w sprawozdaniach działalności sekcji wyczynowych.

Warto podkreślić, że do władz kół sportowych wybierano mistrzów sportu, jak w Szczecinie Potrzebowskiego i Hrydzewicza oraz zasłużonych aktywistów sportowych, jak w Warszawie tow. Przeworskiego i Giełdę.

Ogólne wnioski z narady są następujące: w drugim okresie akcji wyborczej poprawiła się współpraca ogniw zrzeszeniowych z ogniwami związkowymi, aktyw społeczny w znacznym procencie włączył się do przeprowadzania akcji wyborczej, ciągle kuleje współpraca z ZMP, mimo pewnej poprawy słaba jest na ogół współpraca z WKKF i PKKF.

Nie można w tym sprawozdaniu pominąć meldunków o zakładaniu sportowych brygad produkcyjnych, podejmowaniu przez te brygady poważnych, przeważnie długofalowych zobowiązań.

Już podczas podsumowania drugiego etapu współzawodnictwa w zdobywaniu SPO przedstawiciele CRZZ stwierdzili, że Kolejarz ma najlepszy aktyw sportowy. Akcja wyborcza wykazała jeszcze raz słuszność tej oceny.

Kiw.

korespondenci terenowi donoszą

Akademicy przygotowują się do sezonu zimowego

Wykorzystując ferie świąteczne na uczelniach Zarząd Główny AZS zorganizował dla swej kadry narciarskiej obóz kondycyjno-treningowy. Biegacze, skoczkowie i kombinatorzy klasyczni, zgrupowani zostali w domu wypoczynkowym FWP „Złocień" w Zakopanem.

Warunki stworzone przez kierownictwo obozu — pomieszczenie, wyżywienie, odpowiedni sprzęt i należyta, pełna zrozumienia współpraca kierownictwa trenerów, Rady Obozu i uczestników sprawiły, iż pobyt w Zakopanem został należycie wykorzystany. Uczestnicy wynieśli wiele korzyści, nie tylko sportowych, lecz również z zakresu szkolenia ideologicznego oraz kulturalno-oświatowego.

Grupa biegaczy, z wyjątkiem paru starych rutyniarzy, jak Grandys i Kubin, stanowiła element raczej surowy o słabo opanowanej technice biegania. Kondycyjnie większość była przygotowana na jesiennych suchych zaprawach.

Obóz, jeśli chodzi o biegaczy, nastawiony był przede wszystkim na przyswojenie właściwej techniki i stylu biegania, dopiero na dalszych obozach będziemy trenowali wytrzymałość i szybkość.

Dzięki wytrwałej i systematycznej pracy trenera Janusza Kobylańskiego, ze stosunkowo surowego materiału, wychowano zwartą grupę biegaczy, który nawiązał równorzędną walkę ze swymi kolegami z klubów zakopiańskich w sztafecie narciarskiej o mistrzostwo województwa. Fakt, że 4 sztafety AZS uplasowały się w pierwszej dziesiątce jest najlepszym dowodem, że praca nie poszła na marne i że AZS dysponuje już dość poważnymi rezerwami dobrze zapowiadających się biegaczy.

Na zakończenie obozu odbył się bieg na 16 km seniorów i 8 km juniorów oraz 8 km dla seniorek i 5 km juniorek. W biegu na 16 km doszło do rewelacji. Młody, początkujący zawodnik Kubin stoczył zacięty pojedynek z członkiem kadry olimpijskiej Grandysem, ulegając mu w końcu o 9 sek.

Skoczkowie trenowali pod okiem trenera Marduły i Karpiela Stanisława, który z powodu kontuzji jaką odniósł w czasie skoków na skoczni w Bielsku nie mógł startować, i doświadczenia swoje, nabyte w licznych zawodach, starał się przekazać swym młodszym kolegom.

Treningi rozpoczęły się na małych skoczniach terenowych, pod koniec sezonu trenowaliśmy już na skoczniach w Dolinie Kościeliskiej i na małej Krokwi. Juniorzy jak Łatkowski, Korzeniowski i Dalej wyróżnili się opanowanym lotem i pewnym lądowaniem. Przypuszczalnie w tegorocznych mistrzostwach juniorów w Krynicy odegrają oni poważną rolę.

W sumie należy podkreślić, że obóz spełnił całkowicie swe zadania. Pod koniec obozu zawodnicy otrzymali wskazówki, co do dalszych treningów, tak, aby mogli uzyskać swą szczytową formę na koniec lutego — początek marca, w okresie tym bowiem czekają ich najcięższe próby: Akademickie Mistrzostwa Polski oraz Mistrzostwa Polski Zrzeszeń Sportowych.

Stanisław Miekodaj
uczestnik obozu AZS — Zakopane

LZS Granowo ma osiągnięcia ale trzeba mu pomagać

Nasz LZS Granowo został założony w 1950 r. Wstąpiło do niego 22 członków. Rozpoczęliśmy pracę, można powiedzieć, z gołymi rękami! Boiska nie posiadaliśmy, rozgrywki odbywały się na drogach, co sprawiało niejednokrotnie przykrości posiadaczom przydrożnych okien.

Nadeszła jednak szczęśliwa chwila dla naszego zespołu — otrzymaliśmy z reformy rolnej 1,75 ha ziemi na boisko. Na naszą prośbę Zarząd Pow. ZSCh przydzielił nam sprzęt — jedną piłkę do szczypiorniaka. Zwołaliśmy więc zebranie, na którym postanowiliśmy nie licząc na pomoc ZSCh zarobić na sprzęt.

Część naszej ziemi zaoraliśmy i obsialiśmy jęczmieniem browarnym. Po omłocie jęczmień został sprzedany państwu. Za uzyskane pieniądze kupiliśmy buty piłkarskie. W następnym roku tj. 1951 wykorzystaliśmy jeden ha naszej ziemi pod zasiew owsa.

Przyniosła nam również dochód zbiórka złomu — nasz zespół popisał się nieźle, zebraliśmy 8 ton.

Jako obywatele naszej gromady i sportowcy bierzemy czynny udział w pracach gromadzkich. Pomagamy w odwadnianiu rowów i oczyszczaniu drenarek w naszej wsi. Braliśmy udział w likwidacji odłogów, sadzeniu drzew przydrożnych i wykopywaniu dołów do słupów radiofonicznych. Za sumienną, wyróżniającą się pracę naszego LZS, gmina Chojnice — wieś przyznała nam nagrodę w postaci 16.000 zł. Upłynęło już jednak dwa lata, a nagroda niestety do naszych rąk nie dotarła. Nadal więc oczekujemy tej nagrody i myślimy, że GRN Chojnice wysłała ją chyba pocztą „żółwia-biurokraty".

Nasz LZS posiada sekcje piłki nożnej, siatkówki i lekkoatletyczną. Rozegraliśmy już szereg zwycięskich meczów piłki nożnej. Gra idzie dobrze, ale drużyna jest słaba technicznie. Zwracaliśmy się w tej sprawie do Pow. Zarz. ZSCh jednak żadnego trenera do nas nie skierowano.

Mamy duże trudności w realizowaniu limitu SPO i w planowej pracy koła w ogóle. Powodem tego jest przede wszystkim brak instrukcji i jakiejkolwiek pomocy z Pow. Zarz. ZSCh i PKKF w Chojnicach. Również Pow. Zarz. ZMP słabo interesuje się nami.

Zwerbowanie dziewcząt do naszego koła nie udało nam się. Pow. Zarz. ZMP przysłał wprawdzie prelegenta kol. Kowalskiego, lecz ten gdy przyjechał, rozpoczął swoje „przemówienie" sypiąc paragrafami, to tak zniechęcił koleżanki, że po 5 minutach pozostał w świetlicy sam z przewodniczącym.

Mamy nadzieję, że po wydrukowaniu korespondencji, nasza współpraca z Pow. Zarz. ZSCh, ZMP i PKKF Chojnice zmieni się na lepsze, a dzięki temu nasz zespół będzie mógł wydajniej pracować i osiągać wyższy poziom sportowy.

Józef Kiedrowski
LZS Granowo

Gorzów ma dobrych lekkoatletów

Sekcja lekkoatletyczna MKKF Gorzów pochwalić się może niezwykłymi rezultatami w ubiegłym sezonie. Na terenie miasta wyszkolono sporą ilość sędziów lekkoatletycznych, oraz organizowano często imprezy, mając szczególnie na względzie zdawanie przez mieszkańców Gorzowa norm lekkoatletycznych SPO.

Z imprez wyczynowych w mistrzostwach miasta startowało 31 mężczyzn i 28 kobiet, w mistrzostwach powiatu gorzowskiego wzięło udział razem 167 uczestników.

Rok 1951 przyniósł nam wiele nowych rekordów miasta. W tej chwili przedstawiają się one następująco:

Mężczyźni: 100, 200, 400 m — Kieda 12.8; 25.8; 57.8; 800, 1500 m — Rodziewicz 2:10.0; 4:43.0; 5000 m — Szulga 18:37.0; kula i granat — Szulwicz 11.00; 58.75; tyczka i trójskok — Poreda 275; 11,43; wzwyż — Kwaśniak 155; w dal — Banasiak 574; dysk — Mielczarek 33.90; oszczep — Trepczyński 36.45.

Kobiety: 60, 100, 200 m — Daszkiewicz 8.3; 14.0; 29.8; 800 m i dysk — Sobocińska 1:35.0; 26.15; kula i oszczep — Wiśniewska 8.41; 23.40; w dal — Tyrakowska 416; wzwyż — Gubarewicz 119.

Lekkoatleci Gorzowa zajmują pierwsze miejsce w województwie zielonogórskim, wyprzedzając stolicę województwa i Sulechów.

W. K. Gorzów

Odpowiedzi Redakcji

Stefan Zając, LZS Staw. — Niestety, nie dysponujemy biletami na mecz bokserski Polska — Węgry. Przysłaną korespondencję wykorzystamy. Czekamy na dalsze wiadomości z waszego terenu.

Henryk Swat, Stąporków. — 1) Reprezentacja hokejowa nie ma stałego kapitana, jest on wyznaczany każdorazowo do poszczególnych spotkań. 2) Mistrzem świata w tenisie stołowym w 1951 r. był Leach (Anglia).

Krzysztof Frankowski, W-wa. — Jak już kilkakrotnie podawaliśmy Związek Radziecki jest członkiem Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego i zgłosił swój udział w Olimpiadzie Letniej.

Dobre wyniki pływaków na zawodach w AWF

W czwartek 17 bm. z okazji 7 rocznicy oswobodzenia Warszawy, w pływalni Akademii Wychowania Fizycznego odbyły się masowe zawody pływackie, w których startowało wielu młodzików i juniorów. Uzyskano na ogół niezłe wyniki.

W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli:

100 m st. dow. młodzików: 1) Frendler (Ogn.) — 1:16,8;

25 m z granatem młodzików — zwyciężył 12-letni Reinholc (Sp.) — 22,6; **100 m st. dow.:** 1) Wilkoszewski (CWKS) — 1:05,2; **50 m z granatem juniorów:** 1) Gadomski (Kol.) — 35,9; **100 m st. klas.:** Byszewska (CWKS) — 1:37,8 przed Fijałkowską (Gw.) — 1:37,9; **50 m z torbą sanitarną** — Werakso (Kol.) — 41,3; **300 m st. zmiennym** — Kociszewski (CWKS) — 4:30,9; **50 m z granatem** — Rotkiewicz (AWF) — 34,8; **sztafeta 10 x 50 m st. dow. mężczyzn:** CWKS — 4:55,0.

OCZY I USZY ŚWIATA

MOSKWA. Dalsze mecze o mistrzostwo ZSRR w hokeju na lodzie zakończyły się zwycięstwami faworytów. CDSA wygrał z moskiewskim Dynamo 7:1, WWS pokonał Dzierżyńca Czelabińsk 9:1, a Skrzydła Sowietów Moskwa zwyciężyły Daugawę Ryga 5:3. Do końca mistrzostw zostało drużynom po 2 mecze. Na czele tabeli znajduje się CDSA i WWS, które mają po 14 pkt.

PRAGA. W meczu pięściarskim OD Teplice — Dynamo Slavia 9:7 Stehlik znokautowany został przez Mittigema w I r.

SYDNEY. Marjorie Jackson uzyskała na 100 jardów wynik 10.6, lepszy od rekordu świata. Rezultat ten jednak nie będzie zatwierdzony jako rekord, gdyż w czasie biegu wiał lekki wiatr.

PARYŻ. Międzypaństwowy mecz koszykówki Francja — Włochy zakończył się zwycięstwem Francji 49:38 (19:22).

WASZYNGTON. — W czasie zawodów w hali Don Laz pokonał Richardsa, uzyskując w tyczce wynik 464. Richards uzyskał 447.

PRAGA. Międzynarodowa Federacja Łucznicza ogłosiła ostatnio wyniki korespondencyjnych mistrzostw świata w łucznictwie, które odbyły się w ubiegłym roku.

W mistrzostwach tych cenne sukcesy odnieśli reprezentanci Czechosłowacji: Szafrankowa zdobyła tytuł mistrzyni świata, a Gadasz zajął w konkurencji męskiej piąte miejsce.

Łuczniczki czechosłowackie zdobyły również tytuł mistrzowski w konkurencji drużynowej. Wśród mężczyzn zespół CSR zajął trzecie miejsce.

PARYŻ. W międzypaństwowym meczu hokejowym Szwajcaria B pokonała reprezentację Francji 4:1 (2:0, 1:0, 1:1).

PRAGA. Bacik ustanowił dwa rekordy CSR w pływaniu stylem grzbietowym. Na 50 m uzyskał on czas 30.8, a na 100 m — 1:09,2.

PRZEGLĄD SPORTOWY
Redaguje Komitet
Nakładem
Instytutu Prasy
„Czytelnik"
Redakcja
Warszawa, ul. Nowogrodzka 40
Tel. 8-70-03, 8-70-01, 8-26-04, 8-82-31
Administracja
Warszawa, ul. Wiejska 12 tel. 7-62-50
Prenumerata i kolportaż
PPK Ruch Oddział Warszawski
W-wa, Srebrna 12, tel. 8-04-20 do 30
Warunki prenumeraty:
mies. — 3.— zł kwart. — 9.— zł
półr. — 18.— zł.
Konto PKO Nr I-8005/110
Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Dom Słowa Polskiego"
3-B-10251

Siatkarze Gwardii Wrocław zwycięzcami turnieju w stolicy

CZWÓRMECZ siatkówki drużyn męskich zorganizowany przez Zarząd Stołeczny ZS Gwardia z udziałem mistrza Polski Gwardii Wrocław, CWKS II, AZS AWF i Gwardii Warszawa śledziło przez dwa dni wielu sympatyków siatkówki.

Po dwudniowych pojedynkach w sali MDK, pierwsze miejsce zajęła wrocławska Gwardia, przed CWKS II, AZS AWF i Gwardią W-wa. A oto tabelka:

1) Gwardia Wr.	3	2:1	4:2	80:69
2) CWKS II	3	2:1	5:3	102:87
3) AZS AWF	3	2:1	4:3	83:81
4) Gwardia W-wa	3	0:3	1:6	73:97

Zwycięzcy turnieju w pierwszym swym spotkaniu w sobotę wieczorem nie zachwycili, mimo iż w drużynie gości grały takie asy, jak mistrzowie sportu — Antczak i Witold Maliszewski oraz T. Maliszewski i Piechura. Wrocławianie wprawdzie wygrali z zespołem akademickim ale po b. ospałej i mało emocjonującej grze.

W niedzielę wrocławianie potwierdzili, iż nie są w nadzwyczajnej formie. Spotkanie jakie rozegrali z drugim zespołem CWKS należało wprawdzie do jednego z najlepszych, ale gwardziści go przegrali. Wojskowi zaskoczeni terminem turnieju, na skutek zaplanowanych już przygotowań do półfinałowych i finałowych rozgrywek o Puchar Polski wystąpili w drugim garniturze. Rezerwy CWKS zagrały bardzo ambitnie i mecz z wrocławiakami wygrali w dwóch setach, demonstrując szereg pięknych i skutecznych zagrań.

Gwardziści z Wrocławia mecz ze swymi imiennikami z Warszawy wygrali głównie wskutek b. słabej formy warszawian, i dzięki temu zajęli pierwsze miejsce. W zwycięskim zespole, którego forma nie wróży jednak zwycięstw z poważniejszymi partnerami ponad poziom wybijał się Antczak.

Wojskowi zajęli drugie miejsce. Jest to sukces dla tego młodego zespołu. CWKS II wygrał kolejno z warszawską i wrocławską Gwardią. Potknęła mu się noga w meczu z akademikami, ale to należy tłumaczyć zmęczeniem, gdyż wojskowi grali dwa mecze pod rząd. W zespole wojskowym najlepszymi zawodnikami w przekroju dwudniowych zmagań byli: Radomski, Król i Szołomicki.

Akademicy stanowili najbardziej wyrównany zespół turnieju. Wszyscy zawodnicy grali b. równo. Z całej szóstki można by wyróżnić bardziej zdecydowanego Mazura. Gdyby nie słaba gra w pierwszym meczu z wrocławską Gwardią, kto wie czy AWF-iacy nie sięgnęliby po pierwsze miejsce.

Warszawska Gwardia zawiodła na całej linii. Zespół ten przegrał wszystkie trzy spotkania, mimo iż w drużynie grał mistrz sportu Łaszcz i Czerwiński, których forma budzi również poważne zastrzeżenia.

Wyniki poszczególnych spotkań przedstawiają się następująco:

CWKS — Gwardia W-wa 2:1 (15:13, 7:15, 15:5)
Gwardia Wr. — AZS AWF 2:0 (15:9, 15:10)
AZS AWF — Gwardia W-wa 2:0 (15:10, 15:9)
CWKS — Gwardia Wr 2:0 (15:8, 15:12)
AZS AWF — CWKS 2:1 (15:8, 4:15, 15:12)
Gwardia Wr — Gwardia W-wa 2:0 (15:8, 15:11).

(tusz)

Bez sprzętu i lodowisk nie umasowimy łyżwiarstwa szybkiego

JAZDA szybka w łyżwiarstwie należy do tych dziedzin sportu, w których na arenie międzynarodowej mieliśmy i mamy niewiele do powiedzenia. Tak było przed wojną i tak jest jeszcze dzisiaj. Przed wojną było tylko dwóch łyżwiarzy, nierównocześnie zresztą, którzy wyrośli ponad przeciętny poziom i odnosili nawet sukcesy w spotkaniach zagranicą.

Pierwszym z nich był Leon Jucewicz, który na Igrzyskach Olimpijskich w Chamonix w 1924 r. zajął w ogólnej klasyfikacji siódme miejsce. Drugim był Janusz Kalbarczyk, który poziomem znacznie przewyższył Jucewicza. W latach 1936 — 38 Kalbarczyk odnosił sukcesy na zawodach zagranicą, ustanawiając rekordy Polski nie pobite do dnia dzisiejszego.

Poniższa tabela rekordów Polski oraz miejsca zajęte na zawodach zagranicą przy ustanawianiu tych rekordów, ilustrują poziom naszego łyżwiarstwa przed wojną, reprezentowanego wyłącznie przez Kalbarczyka, bowiem nieliczna pozostała garstka niezmiernie daleko odbiegała odeń poziomem.

500 m — 47,5 w 1938 r.,

1.000 m — 1:34,3 w 1936 r. na zawodach w Davos, gdzie Kalbarczyk zajął w tej konkurencji pierwsze miejsce.

1.500 m — 2:24,0 w 1937 r. na mistrzostwach Europy w Davos (12 miejsce).

3.000 m — 5:00,00 w 1938 r. na mistrzostwach Europy w Oslo (8 miejsce).

5.000 m — 8:37.3 w 1937 r. na mistrzostwach Europy w Davos (8 miejsce).

10.000 m — 17:54,0 w 1936 r. na Igrzyskach Olimpijskich w Garmisch - Partenkirchen (9 miejsce).

41-letni Janusz Kalbarczyk jest aktywnym łyżwiarzem do dzisiaj. W sytuacji łyżwiarstwa zmieniło się od 1939 r. tylko tyle, że Kalbarczyk ma obecnie przynajmniej pięciu mniej więcej równych poziomem konkurentów, z tym, że mają oni po 19—20 lat.

Kalbarczyk daleki jest od poziomu z lat 1936—38, jednak nieprzerwanie potrafił zdobywać po wojnie tytuł mistrza Polski. Młoda generacja nie może jeszcze pokusić się o pokonanie go. Dlaczego tak się dzieje?

Przyczyna jest prosta: czynnych łyżwiarzy w jeździe szybkiej mamy obecnie w Polsce zaledwie 55, z czego 80 procent należy do okręgu warszawskiego, ściślej mówiąc mieszka w Piastowie i Pruszkowie i „przeszło przez ręce" Kalbarczyka. Jego więc zasługą i w pewnej mierze Ryttera, jest zachęcenie okolicznej młodzieży do uprawiania jazdy szybkiej.

Wśród tej garstki 55 łyżwiarzy, trudno jest wyłowić talenty na miarę co najmniej Kalbarczyka z formy w latach 1936—38. Słaba jest również nadzieja, aby z tej garstki dało się nawet po 3—4 latach pracy wychować zaawansowanych zawodników.

Dwie są przyczyny, które powodują małą popularność tej dziedziny łyżwiarstwa: brak sprzętu i brak sztucznych lodowisk oraz niedostateczne wykorzystanie na lodowiska naturalnych zbiorników wody.

Do Nowego Roku było w Polsce sto par łyżew do jazdy szybkiej, taka więc mniej więcej liczba zawodników mogła uprawiać łyżwiarstwo (dokładnie mamy 55 łyżwiarzy i 35 łyżwiarek — a więc liczbę, która wywołuje zażenowanie...). W styczniu łyżwiarze otrzymają 100 par łyżew zagranicznych i 200 par krajowych. Łącznie więc będziemy mieli 400 par, co niewątpliwie przyczyni się do większej popularyzacji jazdy szybkiej.

Pozostaje jednak sprawa lodowisk.

Koncentrujący się w okręgu warszawskim łyżwiarze mieli po wojnie do dyspozycji staw w Pruszkowie, wykorzystawszy naturalny zbiornik wody na lodowisko. W 1947 r. odbyły się tam zawody przy temperaturze ...plus 17 stopni. Podkreślamy tę okoliczność, bowiem łączy się ona z wykorzystaniem stawów na lodowiska. Woda w stawie pruszkowskim jednak wyschła i cenny ten obiekt odpadł łyżwiarzom.

Zima nie jest u nas sprzyjająca dla łyżwiarstwa i wylewane ślizgawki mają zwykle żywot bardzo krótki. Okres nawet krótkotrwałych mrozów wystarczy na zamarznięcie stawów, na których lód utrzymuje się długo i w czasie uporczywej odwilży.

Pisaliśmy już w „Przeglądzie Sportowym" na ten temat. Nie mamy meldunków z terenu, natomiast jeżeli chodzi o Warszawę nikt nie pomyślał o wykorzystaniu stawów w parkach miejskich na lodowiska. Lekki mróz ściął wodę w parku Ujazdowskim, doskonałym terenie na lodowisko, z którego mogłyby korzystać szerokie rzesze młodzieży i dzieci — ale w parku tym nic nie wskazuje na to, aby brano ten staw pod uwagę na lodowisko. Brak jest tam choćby najbardziej skromnego w rozmiarach budyneczku na szatnię, oświetlenia itd. Sprawą tą powinien zainteresować się przede wszystkim St. KKF i ewentualnie powierzyć opiekę nad tym obiektem, któremuś zrzeszeniu.

W poszukiwaniu odpowiedniego terenu na trening łyżwiarze chcieliby poradzić sobie i w inny sposób. Oto inż. Kalbarczyk opracował plan tzw. brodzików. Brodzik przedstawia bieżnię w obwodzie 333—400 m, szerokości 10 m i głębokości 30 cm. Podkład bieżni jest betonowy, zbrojony okrągłym żelazem.

Woda w brodziku zamarza nawet przy lekkim mrozie. W miarę trwania mrozu stopniowo dolewa się wody do brodziku. Ze względu na betonowe podłoże lód w brodziku utrzymuje się dłużej podczas odwilży.

Projektem inż. Kalbarczyka zainteresowano się już w Zakopanem, gdzie na miejscu b. kamieniołomów wytyczono teren pod budowę. Warto przypomnieć, że nawet w Zakopanem były w czasie Spartakiady kłopoty ze zorganizowaniem zawodów. Wskutek odwilży łyżwiarze w jeździe szybkiej musieli przenieść się wyżej w góry na Stawy Toporowe.

Wzrostu poziomu łyżwiarstwa będziemy mogli oczekiwać dopiero wówczas, kiedy jazda szybka będzie sportem masowym, a do tego potrzebna jest większa ilość sprzętu oraz lodowisk w postaci stawów w parkach miejskich lub brodzików. Tego rodzaju urządzenia są tanie, należy tylko energiczniej zainteresować się nimi.

Z. W.

Chwyć saneczki, łyżwy, narty — co tam chcesz być sportowcem, to nie żarty — dobrze wiesz...

ANDRZEJ długo przewracał się na łóżku zanim wreszcie usnął. Start w biegu patrolowym razem z Bogdanem i Zygmuntem, który go następnego dnia czekał, opanował całkowicie jego myśli.

— A nuż raptem, nagle i nieprzewidzianie w ciągu nocy stopnieje śnieg, albo on, Andrzej zapomni zupełnie, tak „na śmierć" jakieś litery alfabetu Morsego, złamie nartę lub złośliwa igła kompasu zmieni kierunek... A tak bardzo pragnęli we trzech zdobyć pierwsze miejsce, tyle pracy i serca włożyli w treningi. Już nawet dla wprawy pisali wypracowanie alfabetem Morsego.

Młodość bierze jednak górę nad „nerwami" i kiedy Andrzej otwiera oczy musi je zmrużyć szybko w obronie przed jaskrawymi, wesołymi promieniami słońca. Jest rano. Jednym skokiem dopada okna. Śnieg skrzy się zupełnie tak samo jak wczoraj. Nie stopniał.

Od tego momentu chwile mijają błyskawicznie, wszystkie czynności chłopcy wykonują prawie automatycznie.

Wreszcie start. Pierwszy w życiu prawdziwy start! Wokół tłumy ludzi, biel śniegu miesza się w oczach z czerwienią flag, z ogromnym napisem „Start". Ręka startera opada w dół i Andrzej zapomina o wszystkim. Widzi teraz tylko trasę — te dwa i pół kilometra usiane przeszkodami. Ogląda się, Zygmunt już jest, sunie za nim w przepisowej odległości 30 m. Bogdan właśnie startuje.

Przed Andrzejem wyrasta pierwsza przeszkoda: płotek wysokości 1 m. Bierze go ślicznie z pełnego rozpędu i od razu robi mu się lepiej — wyszło przecież dobrze. Śnieg rozsypuje się spod nart, słońce zagląda wesoło w twarz, a z daleka widać kolorowe znaki marszowe: następny trudny punkt trasy. Przelatuje między nimi bezbłędnie i pełen emocji szuka, szuka wzrokiem dalszej przeszkody. Jest mu coraz weselej, czuje się teraz jak na treningu.

Jeszcze kilka metrów i widać już pozorną gmatwaninę kropek i kresek alfabetu Morsego.

— .— .—. —.—. . .—. ——.

H a r c e r z... składa szybko litery. Zygmunt podjeżdża zamaszyście, za nim w tumanach śniegu widać już Bogdana. Pochylają się razem nad napisem i już piorunem wspólnie go odczytują: „Harcerz dobrze się uczy i zaprawia swe siły do pracy i obrony" — hasło Igrzysk.

Teraz sprawa z kompasem. Trzeba oznaczyć kierunek i jechać nim ok. 100 m. Ruszają znów kolejno. Andrzej po chwili rozgląda się nieufnie wokoło. Wszystkie drzewa wyglądają tak samo. Jakby się umówiły: tej samej wielkości, tak samo osypane śniegiem... Czy aby dobrze jedzie? Harcerz musi być pewny siebie — przechodzi mu przez głowę i uspakaja go to: na treningach zawsze było dobrze, więc dlaczegóżby teraz...

Dalsze metry trasy z zadaniami: ocenianie odległości do 300 m z naniesieniem na szkic i opatrunek nogi z odtransportowaniem rannego (oczywiście rannego „na niby") na prowizorycznie zmontowanych noszach, przechodzą gładko.

Kiedy chłopcy mijają metę widzą z roześmianych oczu kolegów, że dobrze wypadli, a serdeczny głos druha: — świetnie chłopcy, macie najlepszy czas i ani jednego punktu karnego! — brzmi im w uszach prawie tak samo jak, jak... świst piłki, wpadającej w bramkę przeciwnika!

•

— Gdzie to było? — zapytacie mili Czytelnicy.

Dwa lata temu w Zakopanem, rok temu w Szklarskiej Porębie i będzie właśnie wkrótce bo już od 7 do 10 lutego na III Harcerskich Igrzyskach Zimowych, tym razem w Wiśle.

Igrzyska tegoroczne będą wspaniałą imprezą, do której harcerze całej Polski przygotowują się właśnie pod hasłem: „Harcerz dobrze się uczy i zaprawia swe siły do pracy i obrony". Każde z tysiąca dzieci, w wieku lat 10 — 14, które staną na starcie w Wiśle, musi dobrze zapracować sobie na prawo uczestnictwa. Musi wykazać się dobrymi wynikami w nauce i nienagannym zachowaniem — to jest podstawowy warunek, decydujący przy ostatecznej punktacji.

Przygotowaniami do Harcerskich Igrzysk Zimowych zostały objęte wszystkie dzieci, nie tylko harcerze. Dzięki temu zapoznają się one z praktycznym znaczeniem sportów zimowych, a jednocześnie zahartują się, będą zdrowsze, radośniejsze, wytrzymalsze.

Zawody eliminacyjne do Igrzysk rozpoczęły się już dawno pod kierunkiem Komitetów Organizacyjnych, powołanych w poszczególnych województwach i powiatach przez Zarządy ZMP i Wydziały Oświaty Rad Narodowych. Jak dotychczas najlepiej spisują się młodzi sportowcy woj. wrocławskiego, szczególnie Wałbrzycha, bardzo słabo pracuje natomiast woj. rzeszowskie. O wynikach przekonamy się już niedługo.

•

Powiedziałam na początku, że Igrzyska będą wspaniałą imprezą. Bo spójrzcie tylko!

7 lutego wszystkie ekipy wojewódzkie spotkają się w Katowicach — razem z harcerzami przyjadą również i dzieci koreańskie — aby zwiedzić wspaniały Pałac Młodzieży im. Prezydenta Bieruta. Wrażeń będzie na pewno milion. Potem po południu specjalnym pociągiem wyjadą do Wisły.

Ósmego rano, rozpoczną się właściwe zawody biegami patrolowymi i... torem przeszkód. Tak, prawdziwym choć nieco uproszczonym torem przeszkód.

Tegoroczne Igrzyska, w przeciwieństwie do lat ubiegłych, będą obejmowały nie tylko narciarstwo, ale będą miały bardzo urozmaicony program. Harcerze startować będą w wielu dyscyplinach, z których do najpopularniejszych należy jednak narciarstwo. Obejmuje ono bieg zjazdowy dla chłopców i dziewcząt na otwartym terenie. Długość trasy w zależności od płci i wieku wynosi 500—700 m przy różnicy wzniesień ok. 100 m. Dalej idzie slalom gigant, w którym, na trasie 700 — 800 m z 10 bramkami, startować będą tylko starsi chłopcy, oraz zespołowy bieg patrolowy (zespół — 3 osoby) dla chłopców i dziewcząt na trasie 1500 — 2500 m również w zależności od płci i wieku. Jak taki bieg wygląda czytaliście już na początku.

Na łyżwiarstwo składa się jazda szybka i figurowa. Następna dyscyplina to zjazdy na sankach — koniecznie własnej roboty — w pozycji siedzącej, w otwartym terenie na torze saneczkowym długości 800 — 1000 m dla wszystkich grup.

I wreszcie ostatnia konkurencja, to właśnie tor przeszkód. Trzeba będzie przejść równoważnię, przeskoczyć zamiast przez płot przez wał śnieżny, rzucać do dołu zamiast granatami śnieżnymi kulami, następnie skoczyć do tegoż dołu i wydostać się potem z niego po oblodzonej ścianie o kącie nachylenia 30 — 45 stopni.

Biegi zjazdowe, slalom i zjazdy na sankach odbędą się w Wiśle - Głębcach 9 lutego rano. Tego samego dnia wieczorem wszyscy wyjadą z powrotem do Katowic dla rozegrania konkurencji łyżwiarskich na Torkacie — zupełnie jak dorośli!

•

Oprócz emocji i wielkich przeżyć podczas samych zawodów czekają na dzieci i inne przyjemności. A więc pokazy skoków w wykonaniu naszych najlepszych skoczków, spotkania z przodującymi, znanymi sportowcami, z górnikami - przodownikami pracy, a na Torkacie wielka rewia lodowa jaką przygotowuje ZS Stal z udziałem zespołu dziecięcego.

No i nagrody — najprzeróżniejszy sprzęt sportowy za dobre lokaty indywidualne i zespołowe.

A teraz jeszcze kilka słów do Mamuś: wzorowa opieka nad dziećmi jest zapewniona od momentu wyjazdu z domu do powrotu. W Wiśle mieszkania w domach FWP i Orbisu, specjalne pociągi i autokary w czasie podróży, jeden specjalny wychowawca na 15 dzieci obok wieloosobowego kierownictwa i instruktorów — jednym słowem maksimum troski o zdrowie, wygodę i przyjemności naszych najmłodszych sportowców.

Barbara Męcińska



Młody uczestnik zeszłorocznych narciarskich igrzysk harcerskich przemawia do radiowego mikrofonu

Foto B. Czarnecki

Pingpongiści NRD groźnym przeciwnikiem dla reprezentacji ZS Spójnia

(Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego")

Berlin, w styczniu

NAJPOPULARNIEJSZYM sportem w Niemieckiej Republice Demokratycznej jest piłka nożna. A jaka dyscyplina sportu uplasowała się tuż za nią? Tenis stołowy. Jest to sport, który w NRD cieszy się wielką popularnością, który w szeregach swych ma 120.000 czynnych zawodników.

Najsilniejsze ośrodki tenisa stołowego w NRD to Turyngia i Saksonia. Z tych prowincji pochodzą w większości najlepsi zawodnicy NRD, reprezentanci kraju.

Pingpongiści NRD rozgrywają walki drużynowe o tytuł mistrzowski w ligach kobiecej i męskiej. W lidze kobiecej prowadzi w chwili obecnej Börde (Magdeburg) przed Einheit (Erfurt). Wśród mężczyzn na pierwszym miejscu znajduje się Motor (Jena) przed Einheit (Lipsk).

Poziom ping-ponga w NRD jest dość wysoki. W czasie ostatniego turnieju krajów (województw) w konkurencji kobiecej, w którym startowały drużyny z NRD i Niemiec Zachodnich, reprezentacja Turyngii zajęła drugie miejsce, przegrywając w finale z Nadrenią zaledwie 2:3. W turnieju tym 20-letnia Hans (NRD) pokonała wielokrotną mistrzynię Niemiec — Campelmann.

Pingpongiści NRD współpracują ze związkiem tenisa stołowego Niemiec Zachodnich. Reakcjoniści z Bonn nie zdołali przeprowadzić tam swej rozbijackiej roboty. W wyniku tej współpracy w skład reprezentacji Niemiec, która startować będzie w Bombaju na mistrzostwach świata, zaliczony został najlepszy zawodnik NRD — 19-letni Schneider.

W spotkaniach międzynarodowych pingpongiści NRD spotykali się z Węgrami i CSR, przegrywając w obu wypadkach 0:5. W meczu z Anglią uzyskali wynik 1:5. Ostatnio zawodnicy NRD odbyli w Budapeszcie wspólny trening z czołowymi rakietami Węgier, po czym rozegrali szereg spotkań w czasie tournée po Rumunii.

Czołowi reprezentanci NRD mają nowoczesny, ofensywny styl, ich słabą bronią jest mała rozmaitość uderzeń.

Program meczów polskich pingpongistów w NRD jest następujący:

22.1. w Warnemünde: Spójnia — kombinowana drużyna Saksonii i Meklemburgii. W meczu tym w drużynie niemieckiej wystąpią m. in. reprezenant NRD Haupt z Lipska oraz mistrz juniorów NRD Hauschman, który w meczu z Anglią pokonał angielskiego mistrza juniorów Thornhilla.

24.I. w Wiesmar: Spójnia — kombinowana drużyna Turyngii i Berlina. Tym razem w zespole niemieckim walczyć będą m. in. Müller, czołowy zawodnik Turyngii oraz 17-letni Reiman, który niedawno wygrał seta z Koczianem (Węgry).

26.1. w Brandenburgu: Spójnia — kombinowany zespół Saksonii Anhalckiej i Brandenburgii, w którym najgroźniejszym zawodnikiem będzie 21-letni Rademacher.

28.1. w Thalle (góry Harcu): Spójnia — reprezentacja NRD. W drużynie NRD wystąpią: Müller, Reiman i Hausman (mężczyźni) oraz Hansk i Horn (kobiety). Horn, jako panna Kreftsbach, zdobyła przed wojną tytuł mistrzyni świata w tenisie stołowym i była wielokrotną mistrzynią Niemiec.

Jeśli warunki śniegowe dopiszą i w Oberhoffie będą się mogły odbyć zimowe mistrzostwa NRD, projektowane są tam również występy czołowych rakiet polskich. **(w)**



Trening pingpongistów przed wyjazdem do NRD. Od lewej: instruktor Kawczyk, a dalej Rogowicz, Dorówna, Guzikówna, Gaj, Krygier i Arbach

Foto CAF

List z Budapesztu

Sportowcy węgierscy przed Olimpiadą

NIELICZNA grupa węgierskich olimpijczyków na Igrzyska Zimowe w Oslo starannie przygotowuje się do wielkiej batalii. Co prawda aura węgierska, jak zwykle, nie jest zbyt łaskawa dla zwolenników sportów zimowych, tym niemniej przygotowania do Oslo są w całej pełni.

ŁYŻWIARZE FIGUROWI

Rodzeństwo Nagy, para Vida-Szöllösi i młodziutka solistka Eszter Jurek powrócili przed kilku dniami z Berlina, gdzie dali dwa pokazy na zaproszenie sportowców NRD. Ich ostatnie występy w Berlinie wykazały znaczną poprawę formy.

Rodzeństwo Nagy ma poważne szanse obronienia tytułu na mistrzostwach w Wiedniu, które zostaną rozegrane w początkach lutego. Para Vida-Szöllösi także poczyniła wielkie postępy w jeździe dowolnej i minimalnie tylko ustępując rodzeństwu Nagy.

Odnośnie startu na Igrzyskach w Oslo są dwie koncepcje. Poza parą Nagy, której udział jest pewny, wyjedzie na Igrzyska druga para Vida-Szöllösi, lub też soliści: Eszter Jurek i György Czakó.

Pierwsze tegoroczne zawody wykazały, że Węgrzy mogą być spokojni o przyszłość swego łyżwiarstwa figurowego. 14-letnia Eva Saary oraz w jeździe pojedynczej mężczyzn Istvan Szenes i Kucharovitz, to już dziś wiele obiecujące talenty.

JAZDA SZYBKA NA LODZIE

W ostatnich dniach grudnia odbyły się mistrzostwa Węgier w jeździe szybkiej na rok 1951. Po zaciętej walce tytuł mistrza przypadł po raz wtóry Merenyi'emu. Osiągnął on następujące czasy: 500 m. — 46,2; 1500 m — 2:27; 5000 m — 8:41. Drugi był Lörincz: 500 m — 45,8; 1500 m — 2:26,6; 5000 m — 9:00,1.

Ci dwaj zawodnicy wyjeżdżają na Igrzyska do Oslo. Czasy ich, osiągnięte na torze o obwodzie 200 m przy niezbyt sprzyjających warunkach atmosferycznych, można uważać za bardzo dobre.

Merenyi celuje w biegach długodystansowych, lecz brak mu szybkości. Lörincz odwrotnie, wykazuje wielki talent do sprintów, lecz musi popracować nad wytrzymałością. Czas Lörincza na 1500 m jest nowym rekordem toru w Varosliget. Obaj trenują dwa razy dziennie na sztucznym torze w Budapeszcie i mają nadzieję osiągnąć na czas szczytową formę.

NARCIARZE

Narodowa kadra ma już poza sobą doskonały obóz treningowy w Boravec, w Bułgarii. Trenowali tam oni pełne dwa tygodnie. Nie startowali jednak w żadnych zawodach, poświęcając cały czas nabraniu formy i szlifowaniu stylu. Jak wypadły ich przygotowania przekonamy się w Zakopanem.

W ubiegłą niedzielę zorganizowano pierwsze zawody narciarskie — na śniegu, w odróżnieniu od dotychczasowych, które z braku śniegu rozgrywano na zmokłej trawie i liściach. W zawodach tych bardzo dobrą formę biegową wykazał Betak, wygrywając bieg na 16 km różnicą 7 minut. Należy on do sztafety olimpijskiej 4x10 km.

W węgierskich kołach narciarskich oczekuje się dobrych wyników w Oslo od Ildiko Szendrödi w slalomie i Magdolny Barta w biegach. Wśród mężczyzn najlepszą formę wykazują: biegacz Harangvölgyi, slalomista Piroska i skoczek Hemrich. Wyżej wymienieni są także faworytami w mistrzostwach Węgier, które rozegrane zostaną w początkach lutego (o ile naturalnie pogoda nie spłata nowego figla).

HOKEIŚCI

Hokeiści węgierscy także nie próżnują. W grudniu rozegrali turniej przy udziale 5 drużyn, który zakończył się zwycięstwem Postas Közert. Drużyna ta pokonała w finale Kinizsi 3:2.

Hokeiści węgierscy chcieliby bardzo spotkać się z polskimi drużynami, o umiejętnościach których słyszeli wiele dobrego.

Witold Wieromiej

Trenerzy pływaków obradują

Poziom polskiego pływactwa można i trzeba jeszcze podnieść

Trzydniowa narada trenerów pływackich, w której wzięli udział: Broll, Frania i Królik ze Śląska, Gawroński, Gromadziński, Klemiński i Kurnatowski z Poznania, Choma, Broczkowski, Krakowiak i Pietruczak z Krakowa, Majchrzak i Szwankowski z Łodzi, Bemówna, Naborczyk z Wrocławia, Knausz ze Szczecina, Marchlewski z Gdańska, Kiersz Mieczysław z Ostrowca oraz Bogajewski, Czuperski, Dzięgielewski, Kuciewicz, Roszko i Wieliński z Warszawy pozwoliła zebranym poruszyć wszechstronnie wszystkie osiągnięcia i bolączki naszego pływactwa.

Trenerzy zdają sobie sprawę, że posiadane przez nich wiadomości były dostateczne dla doprowadzenia pływania do obecnego poziomu, są one jednak za małe, by podnieść go na szczyty. Stąd też sprawa szkoły trenerskiej wywołała żywą dyskusję jak również wiele debatowano nad samokształceniem i kursami dokształcającymi.

Największą bolączką jest brak odpowiedniej ilości fachowych trenerów w skokach do wody i piłce wodnej. Dlatego też wyłoniono szereg komisji, które wszechstronnie zajmą się programami wielu kursów nie tylko dla instruktorów ale i trenerów szczególnie na tych odcinkach pływania.

Żałować należy, że sekcja pływacka GKKF tak późno zorientowała się w brakach wyszkoleniowych naszych trenerów i że słuszną inicjatywę podjęto dopiero teraz.

ZMIANA NORM KLASYFIKACJI

W wyniku dyskusji postanowiono zmienić normy klasyfikacji sportowej, które w obecnym etapie rozwojowym są już przestarzałe.

Drugiego dnia obrad, gdy przystąpiono do omówienia formy, postępów i warunków treningowych członków kadry, gdy w sprawozdaniach poruszono postępy w pracy i nauce zawodników okazało się, że na tym polu jest wiele jeszcze do zrobienia. Dlatego też żałować należy, że trenerzy zbyt mało poświęcili uwagi sprawie wychowania zawodników, która jest przecież równie ważna jak i wyniki sportowe.

ZŁY ROZDZIAŁ GODZIN

Potok skarg spadł, gdy wszczęto dyskusję na temat przydzielanych godzin wyczynowcom. Okazało się np., że w Łodzi pływacy uzyskali aż 17 godzin tygodniowo na 106 od dysponenta jedynej pływalni — tamtejszego MDK. Że w Krakowie na godzinach MDK zjawia się zaledwie 5 osób, podczas gdy wyczynowcy nie mają kiedy pływać.

Jedynie we Wrocławiu i Warszawie, gdzie naukę masowego pływania przerzucono na letni sezon, a kryte pływalnie służą tylko dla celów SPO — sytuacja jest zadawalająca. Wniosek jest prosty: WKKF-y w Łodzi i Krakowie za mało poświęcają uwagi pływaniu, nie potrafią jako jedyni gospodarze obiektów sportowych zapewnić należytego ich wykorzystania.

Większość kadrowiczów ma dobre warunki bytowe i może trenować dość regularnie. Jedynie tylko: Dzikówna (Ogniwa Bytom), Boniecki (Ogniwo Łódź) i Werakso (Kolejarz Warszawa) są prawie zupełnie zaniedbani przez kluby.

Prawdziwy kłopot mają poznaniacy z Goetzem, który w dalszym ciągu jest niezdyscyplinowany. Chłopiec ten rzucił pracę w zakładach im. Stalina, wyjechał nagle do Stargardu jako instruktor, pobył tam miesiąc czasu i znów wrócił do Poznania. Wniosek zebranych, by udzielić mu ostrzeżenia i jeśli nie zmieni postępowania usunąć z kadry — został uchwalony jednomyślnie.

OPIEKUNOWIE KADRY

Z kolei wybrano opiekunów dla członków kadry, którzy będą odpowiedzialni za formę i wyniki ich podopiecznych. **Wieliński** — Nikodemski, Szołtysek, Cichoński, Jaworski, Jera, Mroczkowski i Mrozówna; **Czuperski** — Kociszewski, **Dzięgielewski** — Kowalska, **Kuciewicz** — Fijałkowska, Werakso, Kamińska; **Gromadziński** — Żurkówna, Przyborowiczówna, Lutomski i Goetz; **Broll** — Brzóskówna, **Frania** — Brollówna, Dąbkówna, Gellnerówna i Procel; **Królik** — Dzikówna, Gryszczykówna R. i U., Korecka, Milnikiel, Gremlowski, Kolar i Kuklok; **Szwankowski** — Gorzkowski, Boniecki, **Majchrzak** — Dobrowolski i Proniewicz; **Knausz** — Kurkówna i Stelmaszyk; **Bemówna** — **Naborczyk** — Stopkówna, Bemówna, Tołkaczewski, **Makowski** — Jaśkiewicz, Lewicki i Petrusewicz; **Gryglewski** — Ciężki, Wesołowski, Kubikówna, Krokoszyński, **Choma** — Dobranowska, **Pietruczak** — Belczyk i Pstrokońska.

Jako nowych kandydatów do kadry narodowej zebrani wysunęli następujących zawodników i zawodniczki: Gellnerówna (Gw. Kat.), Sobczakówna (Włókn. Łódź), Gryszczyk Urszula (Bud. Byt.) i Krokoszyński (Gw. Kraków).

Na pierwszy obóz dla kadry narodowej, który odbędzie się po mistrzostwach Polski wyznaczono następujące minima kwalifikacyjne:

	Mężczyźni	Kobiety
100 m dow.	1:02,5	1:16,0
200 m dow.	2:20,0	—
400 m dow.	5:10,0	6:10,0
1500 m dow.	21:20,0	—
100 m grzbiet.	1:14,5	1:26,5
200 m klas.	2:51,0	3:10,0

Na następną odprawę trenerów, która odbędzie się 23—25 lutego w Warszawie powierzono przygotowanie referatów: „Trener jako wychowawca" i „Ogólne zasady metodyki treningu" — trenerowi Roszko oraz „System treningu pływackiego" — trenerowi Majchrzakowi.

St. Pękala



ROZDZIAŁ X

OBUDZIŁ się wcześnie. Podłożył ramiona pod głowę i zamyślił się nad czymś głęboko. Za oknem słychać było wzmagający się tupot nóg, jak zwykle o tej porze w robotniczej dzielnicy. Z szarości poranka wyłaniały się kontury dobrze znanych sprzętów i mebli. Stary zegar w kącie zgrzytał powoli, z wysiłkiem jakby, i wybił pół do siódmej.

Z zegara byli wszyscy zadowoleni. Wiernie im służył, znacząc złe i dobre chwile, dzieląc czas na pracę i sen, na posiłek i wypoczynek, zawsze niezawodny i pewny. Nie był sprzętem, lecz raczej przyjacielem domu. Kto wie, ile miał lat. Tomek przypomniał sobie długi okres bezrobocia ojca, kiedy prawie wszystko z domu wyprzedano. Zegar jednak pozostał.

Raz na tydzień, w niedzielę, ojciec w asyście Tomka i matki nakręcał zegar wielkim kluczem. Malec z ciekawością śledził każde poruszenie ojca, gmerającego odważnie w mechanizmie zegara. Matka dodawała przy tym niezmienne: — Tylko ostrożnie, Paweł, ostrożnie. Stary jest.

Ojciec uśmiechał się i odpowiadał: — nic mu nie będzie. Dobry werk. — Tik, tak, tik, tak — potwierdzał zegar. Tomek nie bierze już udziału w familijnej uroczystości nakręcania zegara, ale podziela nadal szacunek rodziców dla wiernego towarzysza doli i niedoli.

Przeciągnął się i ziewnął. W kuchni krzątała się już matka, słychać było przyciszony głos ojca. Jadł śniadanie. Tomek postanowił nagle, że nie pójdzie dziś do pracy. Dziury w niebie nie będzie. Poleży dłużej, odpocznie, przecież jutro walczy z Jonakiem, powinien się zatem oszczędzać, zwłaszcza, że w warsztatach roboty przybywało. Tomek był spokojny o wynik jutrzejszego spotkania. „Victoria" może wygrać, ale on, Łuczak, nie przegra — to jasne.

Ojciec chyba wyszedł. Jest cicho w pokoju i coraz widniej.



Tomek zamyka oczy i prawie zasypia, gdy w tej chwili słyszy z kuchni głos matki.

— Tomek, wstawaj synu. Spóźnisz się. Śniadanie na stole.

Tomek milczy. Wie, że matka przyjdzie zaraz do pokoju, zaniepokojona, czy nie chory. Dobra matka, myśli Tomasz, i ojciec choć surowy i nie szczędzący synowi ostrych niekiedy wymówek, też dobry chłop. Tomasz czułby się zupełnie szczęśliwy, gdyby rozumiano go i w warsztatach. Wszędzie go chwalą, cenią, umieszczają na pierwszym miejscu. Wszędzie to znaczy w klubie, dodaje w myśli. Tylko w warsztatach nikt się z nim nie liczy, prócz chłopaków w brygadzie. Nawet inżynier Adamkiewicz, który żadnej walki Tomasza nie opuścił, nie dalej jak wczoraj odezwał się z przekąsem: — No i co, pobił was Sarnecki. I to w cuglach, panie.

Sarnecki. Tomasz zaciska zęby. Przodownik pracy, cholera. Takim przodownikiem może być każdy. Ale na ringu bracie, to nie przy tokarce. Gdybym tylko chciał, przodowniku, zdystansowałbym twoje normy i rekordy, ale włóż rękawice, bohaterze, i wtedy pokaż, co umiesz. Boks to nie czytanie „Wiadomości Sportowych" i nie Karolewo.

Tomasz jest zły, bo przyłapuje się na rozmowie z „tamtym". Łuczakowa pochyliła się nad łóżkiem syna.

— Co ci jest? Nie pójdziesz do pracy, Tomek?

— Jakoś źle się czuję, wie mama — wyjaśnia, a widząc na twarzy matki niepokój, dodaje szybko: — Nic mi nie jest. Przygotuję mamie drzewo na cały tydzień.

— Ojciec będzie się gniewał, Tomek. Często opuszczasz pracę. To źle synku — mówi łagodnie. — Jakże to? Ojciec nie młody przecie, a pracuje, wszyscy pracują, a ty od roboty uciekasz. Pewnie boks masz jutro?

Tomek potakuje. Trochę mu nieprzyjemnie, ale kiedy matka odchodzi do kuchni, przewraca się na bok i zasypia.

(15) **D. c. n.**